

Hertel, Jacek

Czy Wojciech to Adalbert? : (problem zamiennej używalności tych imion w Polsce średniowiecznej)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 267-296

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK HERTEL

CZY WOJCIECH TO ADALBERT?

PROBLEM ZAMIENNEJ UŻYWALNOŚCI TYCH IMION W POLSCE ŚREDNIOWIECZNEJ

1. UWAGI WSTĘPNE

Zagadnienie sformułowane w tytule może się wydawać na pozór proste i dawno już rozstrzygnięte. Zazwyczaj bowiem, gdy chodzi o Polaka czy innego Słowianina, występującego w średniowiecznych źródłach łacińskich pod imieniem Adalbertus lub Albertus, to w tłumaczeniu na język polski bez większego namysłu, automatycznie niejako nazywamy go — Wojciechem. Nie zastanawiamy się przy tym wcale, jakie są podstawy takiej właśnie identyfikacji i czy jest ona słuszna?

Ostatnio jednak w środowisku historyków olsztyńskich powstał na tym tle pewien spór. Kiedy bowiem w przygotowanej niedawno przez Mariana Biskupa książce *Mikołaja Kopernika lokacje łanów opuszczonych*¹, którą wydał Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, umieszczono na łacińskiej stronie karty tytułowej imię patrona Ośrodka w brzmieniu Adalbertus, wywołało to zastrzeżenie co do słuszności i konieczności takiego tłumaczenia.

By móc zająć właściwe stanowisko w tej pozornie tylko dotąd rozstrzygniętej sprawie, trzeba wpieryw uswiadomić sobie, skąd wzięło się kojarzenie obydwu tych imion oraz jak kształtował się wzajemny ich stosunek dawniej, w Polsce średniowiecznej?

Spróbujmy więc przyjrzeć się interesującemu nas problemowi w oparciu o obszerny materiał źródłowy, pochodzący z ziem polskich lub ich dotyczący, a odnoszący się do średniowiecza (X—XV wiek). Został on tak dobrany, aby objął swym zasięgiem cały obszar Polski, wszystkie jej dzielnice. Wykorzystałem zatem materiał zawarty w *Kodeksie dyplomu-*

¹ *Mikołaja Kopernika lokacje łanów opuszczonych*, wyd. M. Biskup, Olsztyn 1970, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Rozprawy i Materiały, nr 31.

tycznym Polski², Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski³, Księdze ziemskiej poznańskiej⁴, w zbiorze *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*⁵, Dokumentach kujawskich i mazowieckich⁶, Księgach sądowych brzesko-kujawskich⁷, Kodeksie dyplomatycznym Mazowsza⁸, Kodeksie dyplomatycznym księstwa mazowieckiego⁹, Księgach sądowych łączyckich¹⁰, Kodeksie dyplomatycznym Małopolski¹¹, Kodeksie dyplomatycznym miasta Krakowa¹², Kodeksie dyplomatycznym katedry krakowskiej św. Wacława¹³, Zbiorze dokumentów małopolskich¹⁴, Kodeksach Śląska¹⁵, *Pommersches Urkundenbuch*¹⁶, *Preussisches Urkundenbuch*¹⁷ oraz *Pommerellisches Urkundenbuch*¹⁸. Ponadto wykorzystałem

² *Codex diplomaticus Poloniae quo continentur privilegia Regum Poloniae, Magnorum Ducum Lithuaniae, bullae Pontificorum nec non jura a privatis data... ab antiquissimis inde temporibus usque ad annum 1506*, editus studio et opera L. Rzysszczewski, A. Muczkowski, J. Bartoszewicz, M. Bobowski, t. 1—4, Varsoviae 1847—1887 (dalej cyt. CdP).

³ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, F. Piekosiński, t. 1—5, Poznań 1877—1908 (dalej cyt. KdW).

⁴ *Księga ziemska poznańska 1400—1407*, wyd. K. Kaczmarczyk i K. Rzyński, Poznań 1960 (dalej cyt. KZPozn.).

⁵ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, ed. B. Ulanowski, t. 1—3, Monumenta Medii Aevi Historica, t. 13, 16, 18, Cracoviae 1894—1918 (dalej cyt. AC).

⁶ *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.*, zebrał i wyd. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. 4, Kraków 1888 (dalej cyt. Dok. kuj. i maz.).

⁷ *Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418—1424*, oprac. i wyd. J. K. Kochanowski, Teki A. Pawińskiego, t. 7, Warszawa 1905 (dalej cyt. Ks. brzesk.).

⁸ *Codex diplomaticus et commemorationem Masoviae generalis*. Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich, zebrał, oprac. i wyd. oraz wykazami opatrzył J. K. Kochanowski, Warszawa 1919 (dalej cyt. CdMg).

⁹ *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i ksiąząt mazowieckich tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych*, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863 (dalej cyt. KksMaz).

¹⁰ *Księgi sądowe łączyckie od 1385—1419*, cz. 1—3, Teki A. Pawińskiego, t. 3—5, Warszawa 1897—1898 (dalej cyt. Ks. łącz.).

¹¹ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 3, 9—10, 17, Kraków 1876—1905 (dalej cyt. KdMłp).

¹² *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257—1506*, cz. 1—4, wyd. i przypisami objaśnił F. Piekosiński, Monumenta Medii Aevi Historica, Res Gestas Poloniae Illustr., t. 5 i 7, Kraków 1879—1882 (dalej cyt. KmK).

¹³ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, cz. 1—2, wyd. i przypisami objaśnił F. Piekosiński, Monumenta Medii Aevi Historica, Res Gestas Poloniae Illustr., t. 1 i 8, Kraków 1874—1883 (dalej cyt. Kkk).

¹⁴ *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, cz. 1—5, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962—1970 (dalej cyt. Zb. dok. młp.).

¹⁵ *Codex diplomaticus Silesiae*, herausg. vom Vereine für Geschichte und Alterthum Schlesiens, Bd. 1—36, Breslau 1857—1930 (dalej cyt. CdSl); *Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska*, wyd. K. Maleczyński i A. Skowrońska, t. 1—2, Wrocław 1956—1959 (dalej cyt. KdSl).

¹⁶ *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1—7, Stettin 1868—1958 (dalej cyt. PUr).

¹⁷ *Preussisches Urkundenbuch. Politische (Allgemeine) Abteilung*, herausg. von R. Philippi, A. Seraphim, M. Hein, H. Koeppe, Bd. 1—5, Königsberg 1882—1944, Marburg 1958—1969 (dalej cyt. PrUr).

¹⁸ *Pommerellisches Urkundenbuch*, bearb. von M. Perlbach, Danzig 1882, (dalej cyt. Pommerell. Ur.).

oba *Żywoty św. Wojciecha*¹⁹, jak również materiał opisowy, narracyjny, zawarty w starej serii *Monumenta Poloniae Historica*²⁰, a także *Kronikę Anonima* tzw. *Galla*²¹, *Kronikę o Piotrze Właście*²², *Kronikę wielkopolską*²³ oraz *Kronikę Długosza*²⁴. Poza tym dla porównania sięgnąłem też do *Żywotów św. Ottona*²⁵, *Kroniki Thietmara*²⁶, *Kosmasa*²⁷ oraz innych materiałów, zebranych w *Monumenta Germaniae Historica*²⁸.

Jeśli chodzi o literaturę, to jak dotąd nie opublikowano żadnej pracy, która by dotyczyła bezpośrednio tego interesującego chyba zagadnienia i próbowała je wyjaśnić. Zanim jednak przejdziemy w związku z podjętym tematem do analizy samego materiału źródłowego, musimy krótko przedstawić poglądy onomastów na genezę imion i ich rolę w społeczeństwie. Jest to niezbędne do właściwego postawienia omawianego problemu w pogranicza przecież historii kultury i językoznawstwa.

2. GENEZA IMION I ICH ROLA W SPOŁECZEŃSTWIE

Najstarsze imiona osobowe wyszły z otaczającego ludzi świata przyrody. Spowodowała je zrodzona bardzo wcześniej potrzeba indywidualnego oznaczania osób. Zaczęto więc po prostu przenosić na ludzi nazwy zwierząt i roślin, z którymi ówczesny człowiek stykał się na co dzień, a także nazwy jezior i rzek, nad którymi mieszkał i żył. Odbywało się to zapewne na tej zasadzie, iż człowieka, który odznaczał się jakąś charakterystyczną

¹⁹ *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris Vita prior*, ed. H. Karwasińska, Varsoviae 1962, *Monumenta Poloniae Historica*, series nova, t. 4, fasc. 1 (dalej cyt. *S. Adalberti... Vita I*); *S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris Vita altera auctore Brunone Querfurtensi*, Varsoviae 1969, ed. H. Karwasińska, MPH, SN, t. 4, fasc. 2 (dalej cyt. *S. Adalberti... Vita II*).

²⁰ MPH, wyd. A. Bielowski i Komisja Historyczna Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 1—6, Lwów 1864—1893.

²¹ *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. K. Maleczyński, MPH, SN, t. 2, Cracoviae 1952 (dalej cyt. *Galli Anonymi Cronicae*).

²² *Cronica Petri comitis Poloniae accedunt Carminis Mauri fragmenta*, ed. M. Plezia, MPH, SN, t. 3, Cracoviae 1951.

²³ *Chronica Poloniae Maioris*, recensuit et annotavit B. Kürbis, MPH, SN, t. 8, Varsoviae 1970.

²⁴ *Joannis Długossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*, lib. 1—4, Varsoviae 1964—1970; (dalej cyt. *Joannis Długossii Annales*); *Joannis Długossii seu Longini canonici Cracoviensis Historiae Poloniae*, libri 12, ed. A. Przeździecki, t. 2—5 (lib. 5—12), Opera omnia, t. 11—14, Cracoviae 1873—1878 (dalej cyt. *J. Długossii Historiae Poloniae*).

²⁵ *S. Ottonis episcopi Babenbergensis Vita Prieflingensis*, MPH, SN, t. 7, fasc. 1, Varsoviae 1966; *Ebonis Vita s. Ottonis episcopi Babenbergensis*, MPH, SN, t. 7, fasc. 2, Varsoviae 1969.

²⁶ *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, przetłum., wstępem poprzedził, komentarzem opatrzył M. Z. Jedlicki. Obok tłumaczenia tekst z oryginału. Poznań 1953 (dalej cyt. *Thietmari Chronicon*).

²⁷ *Die Chronik der Böhmen des Cosmas von Prag*. Unter Mitarbeit von W. Weinberger herausg. von B. Bretholz, MGH, *Scriptores Rerum Germanicarum*, NS, t. 2, Berlin 1923 (dalej cyt. *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*).

²⁸ MGH, seria *Scriptores*, wyd. Societas aperiendis fontibus rerum Germanicarum mediae aevi, Bd. 1—30, Hannover—Berlin—Leipzig 1826—1934.

dla danego zwierzęcia czy rośliny cechą, przezywano tą nazwą²⁹. Z czasem jednak wraz z postępującą cywilizacją i kulturą takie proste, nieskomplikowane imiona-przezwiseka przestały już ludziom wystarczać. Zaczęły więc pojawiać się imiona złożone z dwóch członów, dwóch pni. W jaki sposób się to stało i kiedy wzbogaciły one zasób imiennictwa starosłowiańskiego? Niełatwo odpowiedzieć. Jeden z najwybitniejszych naszych znawców tej problematyki Witold Taszycki, analizując bardzo ciekawe sumeryjskie i semickie imiona zdaniowe, składające się z podmiotu, orzeczenia i innych części zdania, dochodzi do wniosku, iż per analogiam również w imiennictwie indoeuropejskim, a co za tym idzie i starosłowiańskim musiano stosować podobne imiona zdaniowe. Stanowiły one jak gdyby pośrednie ogniwo między tymi pierwszymi, prymitywnymi imionami-przezwisekami oznaczającymi człowieka według jakiegś jego cechy, a imionami dwuczłonowymi, które „wyplęły z pierwotnych praryjskich imion zdaniowych”³⁰.

Imię dwuczłonowe posiada głębszy już sens. Zazwyczaj zawiera ono u Słowian jakąś wróżbę, życzenie, dane dziecku na drogę życiową i mające w myśl intencji rodziców stać się jego udziałem³¹. Czego ówczesni rodzice życzyli swoim dzieciom? Co chcieli przede wszystkim zapewnić im w życiu? Jakie cechy — w mentalności dawnych ludzi — najbardziej pożądane były u człowieka? To wszystko odczytać możemy właśnie z owych prapolskich imion.

Najczęściej były to imiona życzące potomkowi szczęścia i sławy. Stąd tak licznych mamy dawniej: Bolesławów (więcej sławy przynoszących)

²⁹ W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, Kraków 1924, s. 5. Por. też A. Brückner, *Tysiąc lat kultury polskiej*, t. 1, Paryż [b.r.], s. 29. Cytuję to wydanie *Dzieńwów kultury polskiej*, ponieważ jest ono bez wątplenia najlepsze. Posiada, jako jedyne, ogromną liczbę wytrawnie dobranych ilustracji oraz przypisy uzupełniające syntezę wielkiego uczonego wynikami ostatnich badań. Zawdzięczamy je inicjatywie wydawcy Stanisława Lama, człowieka w szczególności zasłużonego dla naszej nauki historycznej, a zwłaszcza blisko związanego z wydawnictwami dotyczącymi dziejów polskiej kultury. Dzisiaj postać ta jest już prawie zapomniana, a przecież jego to właśnie pomysłem, inicjatywie i energii zawdzięczamy zmobilizowanie autorów do opracowania: *Polski, jej dziejów i kultury; Tysiąca lat kultury polskiej; Encyklopedii staropolskiej* oraz wielu innych niezastąpionych dziś monumentalnych dzieł naszej historiografii. Sporo ciekawych informacji o nim samym i o najwybitniejszych historykach lat międzywojennych przynoszą jego zapiski pamiętnikarskie pt. *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.

³⁰ W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*. Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU, t. 62, nr 3, Kraków 1925. Przedruk: W. Taszycki, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 1, *Onomastyka*, Wrocław—Kraków 1958, ss. 46—47 — cytuję to wydanie. Por. też T. Milewski, *Indoeuropejskie imiona osobowe*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, ss. 9—146.

³¹ W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, s. 6; J. Otrębski, *O najdawniejszych polskich imionach osobowych*, Rozprawy i Materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. 6, z. 2, Wilno 1935, s. 1; J. S. Bystroń, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 7; A. Brückner, *Tysiąc lat kultury polskiej*, t. 1, s. 53; tenże, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1957, ss. 130—191 (hasło — imiennictwo osobowe); Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1958. Przedruk fotooffsetowy wydania z lat 1900—1903, s. 264; *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 258 (hasło — imię). Por. też K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, *Kultura duchowa*, cz. 2, wyd. 2, Warszawa 1968, ss. 823 i n.

lub Więcesławów, a także Budzisławów, Stanisławów i Bronisławów. Wysoko też ceniono wtedy niewątpliwie mądrość, przemyślność oraz panowanie nad sobą, o czym wyraźnie świadczą takie choćby imiona jak Dobromysł, Przemysł, Zbygniew. Natomiast z imion Bogusława, Boguchwał czy Chwalibóg łatwo odczytać głęboki szacunek naszych pradziadów do wiary i religii. Cechą nie mniej pozytywną w umysłowości przodków naszych, jak widać to z imion Radogost czy Gościra, była gościnność. A także umiłowanie pokoju, którego rolę i znaczenie doceniać i słać mieli m.in. Sławomir, Mirosław czy Chwalimir. Tych „pokojowych” imion staropolskich jest sporo. Również uczucia rodzinne były ongiś widocznie bardzo subtelnie rozwinięte i tym chyba tłumaczyć należy dość częste u nas wówczas imiona: Bratumił, Siostrze mił, Dziadumiła, Miłostroj czy Miłowuj. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele³².

Jak widać, w najdawniejszych imionach polskich odbija się bardzo interesujący rys umysłowości i charakteru naszych przodków. Imiona bowiem, podobnie jak nazwiska ludzi czy nazwy geograficzne, stanowią — o czym nie zawsze pamiętamy — wierne odzwierciedlenie życia i kultury narodu na przestrzeni całych jego dziejów. Mogą więc niemało cennego materiału dostarczyć między innymi do ciekawych spostrzeżeń i wniosków z dziedziny dziejów kultury³³. Ale nie doceniane dotąd należycie przez naszych historyków czekają ciągle jeszcze na pełne i wszechstronne wykorzystanie.

Jak wiadomo, w zaraniu naszej państwowości prowadzono liczne brutalne najazdy i wojny, w czasie których siłą rzeczy ceniono przede wszystkim zalety dobrego, dzielnego wojaka i wodza. I dlatego też zapewne powstają wówczas takie imiona „wojownicze”, jak Wojśław czy Budziwoj (mający pobudzać wojów do walki), Częstobor (często walczący), Borzywoj (borzący tj. walczący woj), a wśród nich pojawia się także imię bohatera naszego artykułu — Wojciech³⁴.

Co zatem oznacza to do dziś pospolite u nas imię osobowe? I jaka jest jego właściwa etymologia? Pierwszy na kwestię tę zwrócił uwagę już w XI wieku Bruno z Kwerfurtu w swoim *Zywocie św. Wojciecha, biskupa i męczennika*, tłumacząc imię Wojciech jasno i prosto jako „pociecha wojska”³⁵. Później podobnie interpretują etymologię tego imienia Kosmas i Długosz³⁶. Jak się wydaje, jest to tłumaczenie słuszne i przekonujące, gdyż pokrywa się całkowicie z sensem części składowych tego wyrazu.

³² W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, s. 6; J. Otrębski, op. cit., ss. 4—7.

³³ Por. T. Milewski, op. cit., ss. 147—166.

³⁴ A. Brückner, *Tysiąc lat kultury polskiej*, t. 1, s. 54; tenże, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, s. 191.

³⁵ S. Adalberti... *Vita II*, s. 3: *Nascitur purpureus flos Boemicis terris, maior filius ex parentibus magnis aureum pomum processit e nobilibus ramis, progreditur pulcra facie sed pulcrior spiritu Wogitihc puerulus, quod nomen interpretatum sonat consolatio exercitus.*

³⁶ *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 19: *Una ex his vocabitur Maior Gloria, altera Exercitus Consolatio* (chodzi o spodziewane narodziny późniejszych świętych Wacława i Wojciecha). Por. też *Kosmasa Kronika Czechów*, tłumaczenie, wstęp i komentarze M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 106, przypis 12: *Joannis Dlugossii Annales*, lib. 2, s. 195: *... nomen Bohemicum Woyczyech, quod sonat exercituum consolator.*

A więc *woj-* (czeskie *voj-*) oraz *-ciech* od słowa *cieszyć* utworzone (czeskie *těšiti*) łącznie znaczy rzeczywiście tyle, co „cieszący” lub „pocieszający wojów”. Tak też rozumieją imię to bliżsi naszym czasom badacze, jak i współcześni nam uczeni³⁷.

Za odpowiednik imienia Wojciech nie tylko w łacinie średniowiecznej, ale i później uchodzi powszechnie i bez zastrzeżeń określenie *Adalbertus*. Czy jednak słusznie? *Adalbertus* jest bowiem zlatynizowanym imieniem germańskiego pochodzenia, gdzie występuje w kilku postaciach: *Adalbert*, *Adelbert*, *Albert*, *Albrecht*³⁸. Zostało ono — według Jadwigi Karwasińskiej — przeniesione do Niemiec najprawdopodobniej przez mnichów, misjonarzy anglosaskich, pracujących ze św. Bonifacym³⁹. W X wieku należało już do często używanych⁴⁰. Etymologicznie pochodzi ono od staro-wysoko-niemieckiego *adal* (które odpowiada dzisiejszemu: *Adel* — szlachetność) oraz *beraht* (dzisiejsze: *glänzend* — błyszczący) i znaczy właściwie tyle, co „przez szlachetność błyszczący”⁴¹.

Jak więc doszło do tego, że owe dwa różne imiona, znaczące całkiem co innego, pochodzące też z zupełnie innych kręgów kulturowych i etnicznych, zaczęto kojarzyć z sobą, a nawet — jak zobaczymy — identyfikować? Aby wyjaśnić ten niewątpliwie interesujący problem, musimy cofnąć się do wieku X. Cała bowiem sprawa tam właśnie ma swój początek i pojawia się w ścisłym związku z osobą późniejszego świętego — Wojciecha.

³⁷ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Lwów 1860, s. 18. Zob. też H. G. Voigt, *Adalbert von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und des Mönchtums im zehnten Jahrhundert*, Westend—Berlin 1898, s. 18; T. Silnicki, *Święty Wojciech — człowiek i święty oraz jego działalność na tle epoki*, w: *Święty Wojciech 997—1947*, Gniezno 1947. Przedruk w: *Z dziejów Kościoła w Polsce. Studia i szkice historyczne*, Warszawa 1960, s. 63; cytuję to najnowsze wydanie. M. Z. Jedlicki, w: *Thietmari Chronicon*, s. 181, przypis 163. J. Karwasińska, w: *Pismiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 28, przypis 7.

³⁸ H. G. Voigt, op. cit., s. 22; J. S. Bystron, op. cit., s. 102.

³⁹ J. Karwasińska, op. cit., s. 31, przypis 13.

⁴⁰ Np. *Thietmari Chronikon*, lib. 2, s. 73; lib. 6, s. 465; lib. 1, s. 7; lib. 8, s. 615; lib. 8, s. 607, *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 1, Leipzig 1875, ss. 56—71; *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego*, t. 1, Warszawa 1873, ss. 31—32; *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 1, Warszawa 1904, ss. 35—36; *Enciclopedia Cattolica*, t. 1, Citta del Vaticano-Firenze 1949, ss. 262—265 wymieniają wiele znanych osób tej doby zarówno duchownych, jak i świeckich — głównie pochodzenia niemieckiego — noszących imię *Adalbert* lub *Albert*.

⁴¹ E. Förstemann, *Altdeutsches Namenbuch*, Bonn 1900, s. 163. Por. też: *Meyers Lexikon*, Bd. 1, Leipzig 1924, s. 102: „... der durch *Adel* glänzende. Ponadto wyjaśnienie etymologii zarówno imienia *Adalbert*, jak i *Albert* oraz *Albrecht* podaje R. Peckrun, *Das Deutsche Wort. Rechtschreibung und Erklärung des deutschen Wortschatzes sowie der Fremdwörter*, Leipzig 1933. Podobnie więc jak imię *Adalbert*, tak i *Albert* składa się z dwu części: pierwsza *al* (staro-wysokoniemieckie) znaczy tyle, co dzisiejsze *all*, a druga część jest taka sama, jak w imieniu *Adalbert*. Zatem imię *Albert* oznacza: „wszystek, cały błyszczący”. Zupełnie to samo znaczenie ma imię *Albrecht* (druga bowiem część tego imienia *brecht* powstała z *berht* na skutek przestawienia niektórych glosek).

3. JAK WOJCIECH SŁAWNIKOWIC ZOSTAŁ ADALBERTEM?

On to właśnie jako jeden z młodszych synów księcia libickiego Sławnika i Strzeżysławy otrzymał na chrzcie słowiańskie imię Wojciech⁴². Kościół bowiem — jak stwierdza Aleksander Brückner, wybitny znawca kultury religijnej i obyczajowej — nie zastrzegł się jeszcze podówczas przed nadaniem imion narodowych⁴³. Choć więc źródła wyraźnie mówią o nadaniu Sławnikowicowi imienia Wojciech podczas chrztu, to jednak w świetle zwyczajów słowiańskich na sprawę tę spojrzeć można też nieco inaczej. Przecież nie bardzo wiemy, kiedy właściwie nasi słowiańscy przodkowie nadawali dzieciom imiona? Być może, że miało to miejsce podczas postrzyżyn⁴⁴. I nie pozostaje to bynajmniej w sprzeczności z faktem, iż obrzęd ów był pogański, a czasy, o których mówimy, są już chrześcijańskie. Mamy bowiem dowody, że Kościół obrzęd postrzyżyn przejął i zaadoptował do swoich potrzeb. Wskazuje na to chociażby legenda słowiańska, przytoczona przez nieocenionego Aleksandra Brücknera, która opowiada właśnie o czeskim księciu Waclawie (około r. 910), późniejszym świętym i patronie Czech:

„Urosło pachole, że można było ująć włosy. I wezwał książe Wrociśław biskupa z klerem, i gdy odśpiewali mszę w kościele N. P. Marii, postawił biskup pachole na stopniu przed ołtarzem i błogosławił je, i inni księza je postrzygli”⁴⁵.

W związku jednak z niedawnym przyjęciem nowej wiary panował wtedy wśród Czechów jak i Polaków zwyczaj, według którego przybierano do imion rodzimych, słowiańskich również drugie imię — obce, najczęściej chrześcijańskie. Miało to miejsce przy chrzcie albo przy bierzmowaniu⁴⁶. I taki właśnie przypadek zaistniał także w życiu młodego Sławnikowica. Podczas bierzmowania⁴⁷, którego dokonał arcybiskup magde-

⁴² S. Adalberti... *Vita I*, ss. 4—5: *Itaque cum de tam prenobili coniugio sancta proles merito foret nascitura, inter magnanimos iuvenes, quos procreauerant, natus est illis speciosior cunctis; cui post in sacri baptismatis lauacro datum est nomen Woietech; Thietmari Chronicon*, s. 181: *In prima estate Adelbertus Boemiorum episcopus, qui nomen, quod Woytech sonat, in baptisate...; Joannis Dlugossii Annales*, lib. 2, s. 195: *Hic (młody Sławnikowic) in baptismo nomen Bohemicum Woyczyzech... Por. też H. G. Voigt, op. cit., s. 18.*

⁴³ A. Brückner, *Tysiąc lat kultury polskiej*, t. 1, s. 199.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 91 oraz *Słownik starożytności słowiańskich*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, t. 4, ss. 250—251. Tam też zob. zestawienie literatury zajmującej się problemem postrzyżyn.

⁴⁵ A. Brückner, *Tysiąc lat kultury polskiej*, t. 1, s. 95.

⁴⁶ J. Svoboda, *Staročeška osobni jména a naše přijmení*, Praha 1964, ss. 176 i n.; S. Kętrzyński, *O imionach piastowskich do końca XI w.*, w: *Polska X—XI wieku*, Warszawa 1961, ss. 597 i n.; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, s. 191.

⁴⁷ Wojciech, jak wynika ze źródeł (S. Adalberti... *Vita II*, s. 5) był najprawdopodobniej bierzmowany dwa razy, przez tę samą osobę. Pierwszy raz w Libichach, kiedy biskup Adalbert udawał się na Ruś (około r. 961—962), a drugi raz w Magdeburgu, gdzie był oddany na naukę do tamtejszej sławnej szkoły katedralnej (l. 972—981). Wydaje się bardziej prawdopodobne, że imię Adalberta otrzymał podczas swego pobytu w Magdeburgu. Por. też H. G. Voigt, op. cit., ss. 20—22.

⁴⁸ S. Adalberti... *Vita I*, ss. 6—7: *Ergo archiepiscopus (chodzi o arcybiskupa magdeburckiego Adalberta) ille puerum (Wojciecha Sławnikowica) cum magna caritate*

burski Adalbert (sprawujący swą funkcję w latach 968—981), nadał on młodemu Wojciechowi swoje imię⁴⁸. Ciekawa i odmienna od powszechnie panującej opinii jest zmianka Jana Długosza na ten temat. Według niego sprawa wyglądać miała znacznie prościej: arcybiskup magdeburski przezwiał Wojciecha Sławnikowica Adalbertem po prostu dlatego, że miał duże trudności przy wymawianiu jego słowiańskiego imienia⁴⁹. Przekaz ten jest oczywiście mało wiarygodny, lecz rzuca pewne światło na to, jak w czasach Długoszowych — bez zbytnich ceregieli — postępowano z imionami cudzoziemskimi, niezrozumiałymi czy zbyt trudnymi do wymówienia dla rodowitych mieszkańców.

Tak więc nasz Sławnikowic po latach nauki w Magdeburgu wrócił do Czech w r. 981 z nowym, niemieckim imieniem — Adalbert⁵⁰, by poświęcić się karierze duchownej. Być może nadanie przy bierzmowaniu tego germańskiego imienia miało stać się jednym ze środków gwarantujących trwałość wpajanych mu niewątpliwie ideałów Kościoła niemieckiego i niemieckich przekonań, co okazać się mogło kiedyś bardzo istotne dla Niemców, gdyż nietrudno było przewidzieć, iż Wojciech-Adalbert pochodząc z tak znakomitego rodu zajmie w przyszłości wysokie stanowisko w czeskiej hierarchii kościelnej. Możliwość taką zdaje się też delikatnie sugerować Heinrich Gisbert Voigt, który jednak nie może się powstrzymać przy tym od cierpkiej uwagi, iż te nadzieje Kościoła niemieckiego Adalbert spełnił tylko w pewnym stopniu⁵¹.

4. POBYT WOJCIECHA W POLSCE I JEGO KULT POŚMIERTNY

Swoją karierę duchowną rozpoczyna on od objęcia praskiego stolca biskupiego. W roku 983 wyświęcony zostaje na biskupa praskiego pod imieniem Adalbert⁵². I chyba od tego roku należy dopatrywać się identyfikacji obu imion. W roku 988 Wojciech opuszcza Pragę i udaje się do Rzymu na skutek konfliktu, który wybucha między nim (Sławnikowicem) a księciem Bolesławem czeskim (Przemysłądą) i ludnością Czech. Przyczynę tych nieporozumień — jak podają źródła — stanowiły odmienne

suscipiens, dat sibi confirmationem sacro sancti crismatis et suo nomine Adalbertum appellans, tradit scolis; S. Adalberti... Vita II, s. 5; Urbis (chodzi o Magdeburg) episcopus tunc Adalbertus, ipse et primus, qui quem suo nomine Adalbertum uocauit bonę indolis puerum Wogitechum secundo crismate liniuit; Thietmari Chronicon, s. 181: In prima estate Adelbertus Boemiorum episcopus, qui nomen, quod Woytech sonat, in baptisate, aliud in confirmatione percepit ab archiepiscopo Parthenopolitano...; Cosmae Pragensis Chronica Boemorum, s. 47: Nam archipresul Adalbertus Magburiensis ecclesie olim confirmandus crismate hoc proprio suo uocitarat eum nomine. Zob. też H. G. Voigt, op. cit., s. 22 oraz T. Silnicki, op. cit., s. 64.

⁴⁹ *Joannis Dlugossii Annales, lib. 2, s. 195: Hic in baptismo nomen Bohemicum Wojczzech, quod sonat exercituum consolator, acceperat; sed episcopus Maydburgensis Albertus, apud quem adolescentiam egit, eum Adalbertum difficultate expressionis originarii nominis motus, cognominauit.*

⁵⁰ *S. Adalberti... Vita II, s. 6: Repatriat nouo nomine Adalbertus, portans secum dulces sapientie liquores.*

⁵¹ *H. G. Voigt, op. cit., s. 22.*

⁵² *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum, s. 47: Igitur serenissimus imperator condescendens eorum digne petitioni III. non. Junii dat ei (Wojciechowi) anulum*

poglądy biskupa praskiego i księcia czeskiego na problemy moralne i obyczajowe. Bezpośrednim jednak powodem były chyba zbyt stanowcze wystąpienia Wojciecha-Adalberta przeciwko handlowi jeńcami chrześcijańskimi⁵³, co wyraźnie godziło w interesy samego księcia i jego niemałe zapewne dochody z owego handlu. Do załagodzenia tego zatargu dochodzi dopiero około roku 992 i wówczas też na wyraźne żądanie arcybiskupa mogunckiego Willigisa, któremu podlegało biskupstwo praskie, następuje jego powrót do Pragi. Wkrótce jednak (995 r.) wybuchu nowy konflikt, który zakończył się powtórным wygnaniem. Wtedy już jesienią 995 r. Sobiesław⁵⁴, najstarszy z Sławnikowiców, wziął udział razem z Bolesławem Chrobrym w wyprawie Ottona III na Luciców. Zresztą rodzina ta już znacznie wcześniej utrzymywała przyjazne stosunki z pierwszymi Piastami. Tę sytuację skwapliwie wykorzystał Bolesław czeski, opanowując państewko swych rywali Sławnikowiców i dokonując rzezi całej rodziny biskupa przebywającego we Włoszech. W ten sposób on sam, mimo ciągłych ponagleń ze strony Willigisa, miał już odciętą drogę powrotu do swego kraju. I te właśnie okoliczności spowodowały, iż Wojciech-Adalbert znalazł się wkrótce w Polsce, gdzie przebywał już starszy jego brat Sobiesław⁵⁵. Tu mocą decyzji papieskiej, a zapewne też i z własnej intencji miał biskup, pozbawiony możliwości powrotu do swej diecezji, rozpocząć pracę wśród pogan⁵⁶. Co do wyboru Prusów jako obiektu swej działalności misyjnej, to nie obeszło się tu bez wpływu Chrobrego, który kierował się w tym wypadku swym interesem politycznym, co też słusznie podkreślił ostatnio i dowodnie przedstawił Stanisław Mielczarski⁵⁷. Misja owa, o czym warto pamiętać, rozpoczęła się w kwietniu 997 r. i już w tydzień zaledwie po jej rozpoczęciu zakończyła się męczeńską śmiercią Wojciecha (23 kwietnia)⁵⁸.

et pastorem virgam et, cuius suffraganeus erat, Willigis Magontinus archipresul, qui ibi forte aderat, iussu imperatoris consecrat eum in episcopum nomine Adalbertum.

⁵³ S. Adalberti... *Vita I*, s. 18; S. Adalberti... *Vita II*, ss. 10—12. Por. też: S. Mielczarski, *Misja pruska świętego Wojciecha*, Gdańsk 1967, ss. 45—46.

⁵⁴ J. Powierski, *Św. Wojciech w Polsce i w Prusach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 4, s. 563 przytacza przekonywające argumenty, z których wynika, iż należy używać tej formy imienia.

⁵⁵ Wśród badaczy istnieje spór, skąd, z jakiego kraju przybył Wojciech na ziemię polskie. Za Węgrami opowiadają się: K. Potkański (*Święty Wojciech*, w: *Pisma pośmiertne*, t. 2, Kraków 1924, s. 324); H. Kapiszewski (*Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Pannonię*, *Nasza Przeszłość*, t. 6, 1957, ss. 289—299); A. F. Grabski (*Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964, s. 80) oraz choć z zastrzeżeniami S. Mielczarski (op. cit., s. 47). Ostatnio i G. Labuda (*Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus*, *Zapiski Historyczne*, t. 34, 1969, z. 3, s. 18) stwierdza, iż Wojciech przebywał jednak na Węgrzech w miesiącach listopad—luty 996/997 r. Natomiast za Saksonią wypowiada się J. Karwasieńska (*Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, ss. 73 i n. przypis 107, s. 118 przypis 85, ss. 134 i n.), która robi to bardzo przekonywająco, a także J. Powierski (op. cit. s. 563).

⁵⁶ S. Adalberti... *Vita II*, s. 23: ... *incultas gentes, quę nesciunt nomen Domini...*

⁵⁷ S. Mielczarski, op. cit., ss. 49 i n.

⁵⁸ S. Mielczarski gruntownie omówił w swej rozprawie genezę misji pruskiej, jej przebieg oraz tragiczny koniec. Por. też uwagi J. Powierskiego (op. cit., ss. 559—584).

Od tego momentu rodzi się stopniowo w Polsce kult tego biskupa i męczennika, który z czasem wśród rodzimych kultów zajmie naczelną miejsce. Ma to też niewątpliwie ścisły związek z pojawieniem się wtedy wśród naszego społeczeństwa imienia Adalbert, gdyż pod tym imieniem biskup Wojciech został kanonizowany. Świadczy o tym wyraźnie dokument wydany 2 grudnia 999 r. w Rzymie, a więc bezpośrednio po kanonizacji, w którym brat jego przyrodni Radzim-Gaudenty występuje jako *archiepiscopus sancti Adalberti*⁵⁹. Nasi przodkowie siłą rzeczy imię tego świętego — Adalbert — kojarzyli naturalnie z rodzimym, słowiańskim Wojciechem, które to imię otrzymał na chrzcie. Wyrazem tego jest coraz częstsze nadawanie dzieciom imienia świętego patrona⁶⁰.

Tworzenie zaś kultu jego rozpoczął właściwie sam Bolesław Chrobry, który świetnie wyczuł, iż nadarza się doskonała okazja do wykorzystania męczeńskiej śmierci biskupa pod względem państwowym i kościelnym. Kult świętych w średniowieczu łączył się głównie, jak wiadomo, z kultem ich doczesnych szczątków. Toteż Chrobry, wykupiwszy z rąk Prusów ciało Wojciecha-Adalberta, złożył je w stołecznym Gnieźnie. Miało to niebawem bardzo doniosłe następstwa dla Polski⁶¹. Synod rzymski bowiem wraz z kanonizacją świętego postanowił też erygować metropolię polską u grobu jego w Gnieźnie oraz wyświęcić Radzima-Gaudenta na pierwszego jej arcybiskupa. W związku z tym gnieźnieńska bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, która posiadała teraz relikwie męczennika, zmieniła wezwanie na św. Adalberta⁶² oraz uzyskała nowe, rozległe zadania organizacyjne pod jego patronatem. Wkrótce zaś, w roku 1000 król niemiecki, cesarz rzymski Otton III, przybywszy z pielgrzymką do grobu św. Wojciecha, nie tylko uznał na tzw. zjeździe gnieźnieńskim suwerenność Polski, ale dokonał też symbolicznej niejako koronacji Bolesława Chrobrego.

Ponadto w związku z kanonizacją (999 r.) powstał w Rzymie *Żywot św. Wojciecha*, tzw. *Vita I* (zaczynający się od słów: *Est locus in partibus Germanie*⁶³, a w latach 1004 i najprawdopodobniej 1008 tzw. *Vita II* (rozpoczynający się od słów: *Nascitur purpureus flos Boemicis terris*), którego autorem był Bruno z Kwerfurtu⁶⁴. Te żywoty św. Wojciecha przyczyniły

⁵⁹ MGH. *Diplomata regum et imperatorum*, t. 2, nr 339, s. 769. Kanonizacja ta, której dokonał papież Sylwester II między kwietniem a grudniem 999 r., była jedną z pierwszych formalnych kanonizacji w Kościele. Pierwszym zaś w ten sposób kanonizowanym w 993 r. był św. Udalryk, biskup Augsburga. Por. J. Karwasińska, *Drzwi gnieźnieńskie a rozwój legendy o św. Wojciechu*, w: *Drzwi gnieźnieńskie*. Praca zbiorowa pod red. M. Walickiego, t. 1, Wrocław 1956, s. 27, przypis 41.

⁶⁰ J. S. Bystron, op. cit., s. 65. Por. też K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana*, Warszawa 1923, ss. 52, 59, 61.

⁶¹ J. Nowacki, *Z dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce*, w: *Święty Wojciech 997—1947*, Gniezno 1947, s. 137.

⁶² Świadczy o tym cytowany już dokument cesarski dla klasztoru w Farfa z 2 grudnia 999 r., gdzie wymieniony jest *Gaudentius archiepiscopus s. Adalberti martyris* (MGH. *Diplomata regum et imperatorum*, t. 2, nr 339, s. 769). Zwróciła na to uwagę J. Karwasińska, *Drzwi gnieźnieńskie a rozwój legendy o św. Wojciechu*, s. 29 oraz przypis 43 na tejże stronie.

⁶³ J. Karwasińska, *S. Adalberti... Vita I*, s. V—XLVIII, wstęp.

⁶⁴ J. Karwasińska, *S. Adalberti... Vita II*, s. V—XXXI, wstęp.

się w niemałym stopniu do wzrostu jego kultu. Stanowiły również podstawę dla wielu późniejszych dzieł literackich i muzycznych (pasji, legend, hymnów i in.), poświęconych jego osobie.

Tradycja mówi też o stosunkowo licznych kościołach pod wezwaniem św. Wojciecha, które powstawać zaczęły już za panowania Chrobrego w ważniejszych ośrodkach jego państwa. A później od kościołów Wojciechowych wprost się roilo w Polsce⁶⁵. Po chwilowym osłabieniu rozwoju tego kultu, spowodowanym najazdem Brzetysława w 1038 r. oraz uprowadzeniem relikwii do Czech, następuje za Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana ponowny jego renesans. Świadczy o tym takie choćby wydarzenie, jak opisany przez Anonima tzw. Galla cud, który miał się zdarzyć w przeddzień ponownego konsekrowania katedry gnieźnieńskiej (1097 r.), kiedy to zagrożone przez Pomorzan Gniezno uratował jakoby *martyr Adalbertus*, pojawiając się w postaci jeźdźca z obnażonym mieczem na siwym koniu⁶⁶. Jest więc on tutaj już nie tylko opiekunem Kościoła i metropolii, lecz także obrońcą państwa, patronem narodowym⁶⁷. U jego też grobu zakończył swą pielgrzymkę pokutną Bolesław Krzywousty w roku 1113⁶⁸.

Innym wyrazem szczególnego kultu tego świętego, a zarazem manifestacją, iż Krzywousty istotnie znajduje się pod jego wyjątkową opieką, były brakteaty, otoczone napisem: S. ADALBERTUS lub SCS ADELBIIRIAS EPS GNVH z wizerunkiem księcia Bolesława przyklekającego przed świętym męczennikiem albo z samą postacią świątobliwego biskupa w stroju pontyfikalnym, trzymającego księgę i pastorał. Podobne monety bito też za Władysława Hermana, Bolesława Kędzierzawego i Mieszka Starego⁶⁹.

Okolo roku 1170⁷⁰ powstało monumentalne dzieło, brązowe drzwi katedry gnieźnieńskiej, na których widnieje 18 płaskorzeźb opowiadających o głównych zdarzeniach z jego życia. Treść zawarta w tych płaskorzeźbach jest nie tylko wyrazem czci dla świętego męczennika, a znaczenie jej nie ogranicza się jedynie do roli dewocyjnej, do podtrzymywania i rozszerzania legendy o św. Wojciechu⁷¹. Spełnia ona także głębszą rolę, mianowicie staje się jednym z istotnych czynników uświadomienia wspólnoty społecznej, a nawet narodowościowej⁷².

⁶⁵ Zestawienie ich podaje J. Nowacki, op. cit., ss. 158—177.

⁶⁶ *Galli Anonymi Cronicae*, lib. 2, c. 6, s. 73. Por. T. Silnicki, op. cit., s. 102.

⁶⁷ Ślusznie podkreślił to R. Kiernowski, *O brakteatach z czasów Bolesława Krzywoustego i roli kultu św. Wojciecha w Polsce*, Wiadomości Numizmatyczne 1959, z. 3—4, s. 157.

⁶⁸ *Galli Anonymi Cronicae*, lib. 3, c. 25, ss. 159—160. Por. też: W. Danielski, *Z dziejów kultu liturgicznego św. Wojciecha na ziemiach polskich. Święta ku czci św. Wojciecha*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 14, 1967, z. 4, s. 85.

⁶⁹ Wybicie tego rodzaju brakteatów i ich związek z rozpowszechnieniem i znaczeniem kultu św. Wojciecha w Polsce omawia R. Kiernowski, op. cit., ss. 147—166.

⁷⁰ M. Morelowski, *Drzwi gnieźnieńskie, ich związki ze sztuką obcą a problem rodzimości*, w: *Drzwi gnieźnieńskie*, t. 1, Wrocław 1956, ss. 66—75.

⁷¹ Problem ten szczegółowo i ze znawstwem omawia J. Karwasieńska, *Drzwi gnieźnieńskie a rozwój legendy o św. Wojciechu*, ss. 20—41.

⁷² A. Gieysztor, *Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowej w XII wieku*, w: *Drzwi gnieźnieńskie*, t. 1, Wrocław 1956, ss. 1—19.

Mistrz Wincenty mówiąc o tym biskupie-męczenniku, nazywa go wprost „najświętszym patronem Polaków”⁷³. Synod w Łęczycy z roku 1285, obradujący pod przewodnictwem arcybiskupa Jakuba Świnki, troszczy się o to, aby ... *in omnibus ecclesiis nostrae provinciae [gnieźnieńskiej] katedralibus et conventualibus historia beati Adalberti habetur in scriptis et ab omnibus uisitetur et cantetur*⁷⁴. Szczególną czcią darzą tego świętego i polecają wojska swoje jego opiece Władysław Łokietek pod Piotrowcami oraz Jagiełło pod Grunwaldem⁷⁵. Cały czas trwa również i rozwija się ustna tradycja wraz z narastającą stopniowo legendą⁷⁶.

Ten szczególny kult jednego z głównych naszych patronów⁷⁷ rzutował, jak już wspominałem, na częstotliwość nadawania jego imienia⁷⁸. Przoduje pod tym względem Wielkopolska, bo tam przecież znajdowały się główne ośrodki jego kultu⁷⁹.

Rozpowszechnienie imienia Wojciecha-Adalberta w naszym społeczeństwie wypływało nie tylko zresztą z jego kultu, lecz wiązało się także z tradycjami rodzinnymi. Takie właśnie tradycje miał posiadać ród Pałuków, wywodzący się od jednego ze Sławnikowiców, najprawdopodobniej Sobiesława, i mający za patrona świętego męczennika⁸⁰. Imię Wojciech-Adalbert należy rzeczywiście do bardzo często używanych w tym rodzie, co upamiętniało niewątpliwie pochodzenie z rodu Sławnikowiców i stanowiło wyraz czci dla ich niebiańskiego opiekuna. Rozszerzając to spostrzeżenie na inne rody, Władysław Semkowicz idzie dalej i twierdzi nawet, iż jednym z pośrednich dowodów przynależności rodowej mogą być również imiona, z których pewne są wyłączną własnością określonych rodów i bywają w nich dziedziczone⁸¹. Stwierdzenie to zakwestionował niedawno Jan Adamus⁸².

Również inny, znany ród Porajów-Róźyców wywodził się, według Stanisława Kozierowskiego, od współrodowców Sobiesława lub możnych cze-

⁷³ *Magistri Vincenti Chronicon Polonorum*, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 421: ... *sanctissimi Polonorum patroni Adalberti...*

⁷⁴ KdW, t. 1, nr 551. Por. też W. Danielski, op. cit., s. 88.

⁷⁵ J. Nowacki, op. cit., ss. 147 i n. Por. też W. Szoldrski, *Z dziejów kultu św. Wojciecha*, Ateneum Kapłańskie, t. 46, 1947, z. 4, ss. 315—316 oraz W. Schenk, *Kulty świętych w Polsce*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 13, 1966, z. 4, s. 85.

⁷⁶ Legendy i podania lokalne o św. Wojciechu zebrał W. Szoldrski, *Św. Wojciech w legendzie i literaturze*. Odbitka z „Homo Dei”, Wrocław 1951.

⁷⁷ W. Danielski, op. cit., s. 85.

⁷⁸ M. Karplukówna, *Z badań nad polskim nazewnictwem osobowym XV i początku XVI w.*, cz. I, *Onomastica*, 1957, ss. 181 i n. Autorka podkreśla, że np. wśród studentów krakowskich imię Alberta-Wojciecha cieszyło się cały czas popularnością.

⁷⁹ J. S. Bystroń, op. cit., ss. 65 i n. Stwierdza to również na podstawie materiału z rot sądowych T. Okńczyc, *Przyczynek do imion staropolskich z materiału rot sądowych*, *Slavia Occidentalis*, t. 25, 1965, s. 74. Podobne przypuszczenie zdaje się wyrażać M. Karplukówna, op. cit., ss. 183 i n.

⁸⁰ W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. Historyczno-Filozoficzny, seria 2, t. 24, Kraków 1907, ss. 166 i n., s. 170, ss. 187 i n.

⁸¹ *Ibidem*, s. 163; W. Semkowicz, *Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiadaniem rycerstwa polskiego w średniowieczu*, *Miesięcznik Heraldyczny*, 1912, z. 3—4, s. 44.

⁸² J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, ss. 164 i n.

skich przybyłych razem z nim do Polski⁸³. I w tym rodzie dostrzec można szczególnie kult św. Wojciecha, przejawiający się m.in. w częstotliwości nadawania jego imienia.

Ciekawą jednak i dość zagadkową sprawą jest fakt, że imienia tego świętego nie spotyka się wśród dynastii piastowskiej⁸⁴, choć wielu Piastowiców uważało go za swego szczególnego patrona. Na ten interesujący fakt zwrócił wprawdzie uwagę już Stanisław Kętrzyński⁸⁵, ale wyjaśniać go nie próbował. Sprawa pozostała więc nadal otwarta. Jakże zatem mogły być przyczyny takiego właśnie stanu rzeczy? Wydaje się, że wśród Piastów dosyć wcześnie zanikła świadomość, iż Sławnikowice byli kiedyś w Czechach rodem panującym, książęcym, a więc im równym. Z czasem za taką wpływową rodziną czeską uważali oni chyba jedynie Przemysłidów, ich bowiem ulubione imię Bolesław jakże często spotykamy i wśród naszych Piastów. Poza tym nie należy zapominać, że w czasach późniejszych imię Adalbert, Albert, Wojciech było nader często używane wśród niższych warstw społecznych^{85a}, a popolitowanie się z nimi na pewno nie leżało w interesie dynastii panującej. Jedynym naszym królem, który nosił to imię, był Jan Olbracht pochodzący z dynastii jagiellońskiej⁸⁶. Ale za patrona swojego miał on nie tyle może Wojciecha, co Adalberta. W dokumentach występuje często jako *Johannes Albertus, Dei gratia rex Poloniae*⁸⁷.

Jak z dotychczasowych wywodów wynika, spopularyzowane u nas przez żywy i powszechny kult tego świętego męczennika imię Adalbert — bo przecież jako Adalbert był kanonizowany — miało wszelkie szanse wyprzedzić zupełnie z pamięci przodków naszych jego pierwsze, na chrzcim mu dane, słowiańskie imię Wojciech. Czy doszło do tego? Chyba niezupełnie. H. G. Voigt zauważa, iż ten biskup-męczennik jest we wszystkich krajach słowiańskich jeszcze dzisiaj (tzn. w 1898 roku) nazywany imieniem Woj-

⁸³ S. Kozierowski, *Ród Porajów-Róźyców*, Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, t. 9, 1928/29, ss. 97—99. Autor nie podziela zdania W. Semkowicza, iż tylko Pałukowie są potomkami Sławnikowiców.

⁸⁴ Jeden bodajże tylko Piastowic nosił imię Albertus. Był nim syn Władysława Wygnańca. KdŚl, t. 1, dokument nr 52 (1168 r.): ... *Albertus filius ductis Poloniae*. Jednak imię to nadano mu chyba nie w związku z kultem biskupa-męczennika, lecz w nawiązaniu zapewne do faktu, iż brat żony Władysława Wygnańca je posiadał. Był to Albert Pobożny, pochodzący z Babenbergów (zob. *Genealogia. Tablice*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959, tabl. 83).

⁸⁵ S. Kętrzyński, op. cit., s. 652.

^{85a} Por. też T. Skulina, *Staropolska oboczność Wociech//Wojciech*, Poradnik Językowy, 1960, s. 118, przypis 27.

⁸⁶ Imię Olbracht nadał też Zygmunt Stary swojemu drugiemu synowi, który zmarł wkrótce po urodzeniu (1527 r.). Olbracht jest to spolszczona postać imienia Albrecht (por. R. Lubicz, *Kilka zabytków języka staropolskiego*, Prace Filologiczne, t. 5, 1899, s. 62). Według M. Karplukówny (op. cit., s. 183, przypis 27) imię Albertus jako Olbracht pojawia się mniej więcej od połowy XV wieku. Przykłady na potwierdzenie identyfikacji Alberta i Olbrachta przytacza *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, z. 1, s. 23: *Cum... Alberto alias Olbracht, preconsule de Costen (1465 r.); Dorothea, filia olim domini Alberti alias Olbracht (1469 r.); Providi Alberti alias Olbracht, civis Cracoviensis*.

⁸⁷ Np. CdP, t. 1, nr CXCV; KmK, cz. 1, nr CXCVIII, CC, CCIV, CCVI, CCVII, CCXII, CCLVII. Zob. też: W. Szoidrski, *Z dziejów kultu świętego Wojciecha*, s. 318.

ciech⁸⁸. Zresztą potwierdza to znacznie wcześniej chociażby średniowieczny przekaz *Zywota św. Konstancyntyna* (według rękopisu byłej moskiewskiej Akademii Duchownej), gdzie przy wzmiante o biskupie łańskim, który poszedł nawracać na wiarę swoją Prusów i tam został zabity, czytamy wyraźnie, że nazywał się on ВЪИТЪХЪ⁸⁹. Natomiast w językach niesłowiańskich zwano go powszechnie Adalbertem⁹⁰.

A jak wyglądała ta sprawa w średniowieczu na ziemiach polskich? Czy w świadomości ówczesnych Polaków imię Wojciech to to samo, co Adalbert? Czy też może przeciwnie, w ich rozumieniu i odczuciu — Wojciech i Adalbert to dwa zupełnie inne, odmienne imiona, wcale się w mentalności ich nie kojarzące z sobą? Materiały źródłowe w odniesieniu do X i XI wieku są zbyt skąpe, by na ich tylko podstawie wysunąć jakies bardziej ogólne i konkretne wnioski. Dlatego odwołamy się przede wszystkim do źródeł nieco późniejszych.

5. BEZSPORNE PRZYKŁADY IDENTYFIKACJI OBU IMION

Est Albertus Olbrath, Adalbertus sit tibi Voyczech — głosi wiersz znaleziony w rękopisie z połowy wieku XV⁹¹. Jest to prawdopodobnie ocalały urywek z obszernego, wierszowanego słownika łańsko-polskiego, zwanego wokabularzem⁹². Z wiersza tego, mającego wyraźnie charakter dydaktyczny i napisanego dla celów jak najbardziej praktycznych, wynika jasno, że w XV wieku spośród przodków naszych co najmniej ci, którzy znali sztukę pisania, a więc należeli do elity umysłowej, byli całkowicie chyba przeświadczeni o tym, że łańskie imię Adalbertus odpowiada naszemu swojskiemu Wojciechowi, a Albertus to znów jakoby polski Olbracht.

Podobne zresztą przykłady identyfikacji obu imion znajdujemy już wcześniej, bo w wieku XIII. Ale wtedy i później, jak zobaczymy, z Wojciechem utożsamiano nie tylko formę imienia Adalbertus, ale i Albertus. I tak w dokumencie księcia Mściwoja Pomorskiego z roku 1276 napotykamy taką właśnie charakterystyczną i ciekawą wzmiankę, iż komesa

⁸⁸ H. G. Voigt, op. cit., s. 18.

⁸⁹ *Zywot św. Metodego*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 1, Lwów 1864, ss. 90—91. Przekazem tym warto się bliżej zainteresować. Powszechnie bowiem powstanie owego żywota datuje się na ostatnie trzydziestolecie wieku IX (tzn. wkrótce po śmierci Konstancyntyna, która nastąpiła 14 II 869 r.). Por. T. Lehr-Spławiński, *Zywoty Konstancyntyna i Metodego*, Poznań 1959, ss. VII—XL, wstęp. Tymczasem ten piętnastowieczny odpis rękopisu powstałego, jak się przyjmuje, na przełomie IX/X wieku, podaje wiadomość o śmierci biskupa Wojciecha, która miała miejsce w 997 r. I warto tu jeszcze dodać, że wszystkie zachowane najstarsze odpisy *Zywota Konstancyntyna* pochodzą dopiero z wieku XV. Czyżby więc datę powstania tego zabytku trzeba było przesunąć na okres późniejszy?

⁹⁰ T. Silnicki, op. cit., s. 64.

⁹¹ R. Lubicz, op. cit., s. 60.

⁹² Ibidem, ss. 53—62. Por. też *Średniowieczna poezja polska świecka*. Zebrał i oprac. S. Vrtel-Wierczyński, Wrocław 1952, s. 95, przypis 1.

Alberta w języku jego matki nazywano Wojciechem⁹³. Matka była więc bez wątpienia Słowianką, najpewniej Polką.

Inne przykłady tego rodzaju, również interesujące, kryją w sobie choćby księgi sądowe ziemskie i grodzkie, które wprawdzie — jak wszystkie dawne akta — prowadzone były zasadniczo po łacinie, ale jednocześnie po polsku zapisywano w nich imiona i nazwiska zwaśnionych stron oraz wypowiedane w ojczystej, codziennej mowie formuły przysięgi i zeznania świadków. Nie chciano widocznie nieudolnym tłumaczeniem zniekształcać ich sensu. Dlatego też znajdujemy tu nader cenny i obfity materiał dowodowy i dla naszych rozważań. Oto kilka takich przykładów z *Ksiąg sądowych brzesko-kujawskich*. A ponieważ wydały mi się one wielce znamienne, więc przytaczam je w większych fragmentach i w oryginalnej wersji. I tak pierwszy z nich (z 1424 r.) podaje, że *Petrus et Katherina inducunt testes contra Albertum de Swinki: Petrus Bronczicz de Bronewo, Przibislaus de Poddambice, Mathias de Vnyemirze, Nicolaus Vircykiy de Schewy, Falislaus de Vithouice, Stephanus Moculczonis de ibidem*. A wpisana obok po polsku rota sądowa brzmi: *Jaco... to wyemi..., esz ta czanscz, czso ya bil Pyotr kupil u Boguscha, czso ya bil pan Voytek zapowyyedzal bliskoscya, ketey [s.] czanscy Petrus, et Katherina krwyø sunt propinquoires, quam Albertus cum suis pueris*⁹⁴. I z tychże samych *Ksiąg sądowych brzesko-kujawskich* inne jeszcze, niemniej zresztą wymowne przykłady. A więc np. z roku 1418: *Albricus de Thurowo debet iurare contra Albertum de Vola ad terminos proximiores*. Rota: *...jaco czso mi ranczil Voytek mey zone [?] za wyprawa, tego mi geszcze ne dodano: sza suknyta tako wiele, yako trzi kopi, a za colara tako wele, iako oszm grziwen*⁹⁵. Z r. 1420: *Albertus de Choczen inducit testes contra Ifflanth: Laurencius de Choczen, Petrus Jazyko*. Rota: *...jako tho swatczimi, esz Woczech stauil Ifflanthoui Staschiczø kmecza kupcze [s.], a ten ma troye kony, y dwa woly*⁹⁶.

Tego typu przykładów z przebadanych przeze mnie materiałów podać można sporo. Znajdujemy je bowiem także w *Księgach sądowych łączyczkich*, i w *Księdze ziemskiej poznańskiej*. Oto niektóre z nich. Na przykład z r. 1409: *Testes ducit Stanislaus de Grzibowo contra Albertum Lytterath de Orlow: Staszek de Jagnothki, Phalislaus Boczanek de ibidem*. Jako *Staszek Choszebno szreczno ne szdzil Woczechowi krowi za kopø ny uszithku ma*⁹⁷. Z roku 1401: *Item Albertus Negoleyewski ducit testes contra advocatum de Buk: primus Nicolaus Jaroczicz... Potrek Kykowski*. Rota: *Jacosmi bili pos[i]li Woczechomi v czas przet godi do Woytha z Boku, izbi pokazal twardocz staroczino na yego czansci Negolewa i gotow bil vicupicz*⁹⁸. Z r. 1403: *Item Naslaw ducit testes ad pueros Alberti olim Chrzipzky: primus Potrek Kikowsky, qui circa hoc fuit et Bodzata*

⁹³ Pommerell. Ur., nr 283 (1276 r.): ... quod nos Mestwinus dei gratia dux Pomeranie viro nobili comiti Alberti (!), qui lingua materna Woicech nuncupatur.

⁹⁴ Ks. brzesk., nr 3879 (1424 r.).

⁹⁵ Ibidem, nr 423 (1418 r.).

⁹⁶ Ibidem, nr 1507 (1420 r.).

⁹⁷ Ks. łącz., cz. 2 nr 1779 (1409 r.).

⁹⁸ KZPozn, nr 664 (1401 r.).

*Orzelsky... Przbislaus de Prziborowo. Rota: Primi duo sic jurabant: Tako gim pomozi bog y swanti krzisz, iacosc m przitem bili, ysze Voczek wranczil Naslawa do Micolaya, do Boworowskiego in decem marcis, a s tego gy slubil vipravicz przeszkodi*⁹⁹. I jeszcze na koniec przykład z r. 1405: *Item Jacobek Bytynski ducit testes contra Albertum kmethonem de Wanczouice... Rota: Tako gim pomozi bog y swanti f, iaco Jacobek ne wszal Woczechowa. quona, tedi kedi szø s quona swalil, chaszebnø, ani tego vsz[i]tka ma*¹⁰⁰.

Już z tych kilku cytowanych przykładów widać wyraźnie, jak to w średniowiecznych dokumentach ta sama osoba, która w tekście łacińskim występuje jako Albert, zaraz potem w zeznaniu świadków (którzy byli Polakami, więc mówili po polsku) zamienia się w mig na Wojtka, by następnie, kiedy protokołujący wróci znów do urzędowej, oficjalnej łaciny, stać się z powrotem Albertem. O czym to świadczy? Jest to już chyba dowód oczywisty, że w średniowieczu powszechne było u nas mniemanie, iż polskie imię Wojciech wyraża się po łacinie jako Adalbertus lub Albertus.

Wiele też bardzo przekonujących przykładów na dowód, że rzeczywiście w średniowieczu ogół Polaków w odczuciu swoim imię Albertus czy Adalbertus uważał za równoznaczne z imieniem Wojciech i wobec tego imion tych używał zamiennie, dostarczają *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*. Oto np. w jednym z dokumentów opublikowanych w tym zbiorze czytamy najwyraźniej: *Albertus alias Woythko*, w innych również spotykamy podobne mniej więcej określenie: *... relicta Alberti alias Woczechowa*¹⁰¹. Także w *Kodeksie dyplomatycznym Malopolski* natrafiamy prawie że na takie same zwroty: *Albertus alias Woytek de Radwanouicze*¹⁰². I dyplom zamieszczony w *Zbiorze dokumentów malopolskich* też informuje, że żył niejaki *Albertus alias Woyth tabernator... in Thszcziza*¹⁰³. A w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* jeden z mieszczan poznańskich zapisany został wprost jako *Albert Woythek*¹⁰⁴.

Ponadto w tym obszernym materiale źródłowym, jaki zdołałem przebadac, udało mi się zidentyfikować cały szereg osób, Polaków, którzy raz występują pod imieniem Wojciech, a innym razem jako Albert czy Adalbert. Do nich na przykład należy długoletni urzędnik wielkopolski Wojciech, który częściej jednak występuje w dokumentach jako Albertus Krystynowic (Krzczonowic) z Lubieniowa. Spotykamy go w źródłach od roku 1275 na stanowisku podkomorzego poznańskiego, gdzie pojawia się pod imieniem *Albertus Kristini subcamerarius*¹⁰⁵. W roku następnym, już w charakterze kasztelana zbąszyńskiego, wystawia dokument dla swego miasta Lubieniowa-Lubrzy, w którym występuje również jako *Albertus*

⁹⁹ Ibidem, nr 1230 (1403 r.).

¹⁰⁰ Ibidem, nr 2448 (1405 r.).

¹⁰¹ AC, t. 1, nr 79 (1432 r.); t. 2, nr 1115 (1441 r.).

¹⁰² KdMip, t. 4, nr MCCCXIX (1435 r.).

¹⁰³ Zb. dok. Mip, cz. 1, nr 462 (1434 r.).

¹⁰⁴ KdW, t. 5, nr 308 (1419 r.).

¹⁰⁵ Ibidem, t. 1, nr 458 (1275 r.).

*comes de Lubenow, castellanus in Bencin*¹⁰⁶. Niedługo potem ustąpił najprawdopodobniej z tego urzędu, natomiast w latach 1283—1285 był podkomorzym kalisko-gnieźnieńskim¹⁰⁷. I jako *comes Woycech subcamerarius Kalisiensis* występuje w dokumencie Przemysła II z roku 1284, lecz inne dyplomy tego samego księcia z lat 1284 i 1285 wystawiono już w obecności *comite Alberto subcamerario Gnezniensi*¹⁰⁸. Kasztelanem zbąszyńskim jest znowu od roku 1286. Występuje wtedy przeważnie pod imieniem Albertus¹⁰⁹, choć pojawia się także w źródłach jako *Woyzech de Lubenow castellanus de Banscin* lub *comes Voych de Lubelov et castellanus de Bansim*, albo *Voyceh castellanus de Cbansin*¹¹⁰. Napotkałem też dokument Przemysła II wystawiony w obecności *Woycecho castellanu de Cbansim*¹¹¹. Tenże dostojnik sprawował później, już pod władzą czeską, urząd sędziego poznańskiego¹¹² i wtedy spotykamy dokumenty wystawione już to w obecności *Alberto Cristini iudice Poznaniensi* (1303 r.), już to wobec *Vochiscone iudice Poznaniensi* (1308 r.), by innym razem trafić na dyplom, w którym występuje on znowu pod imieniem Alberta (1309 r.)¹¹³.

Tak samo jeden z głównych bohaterów obrony Kujaw przed Krzyżakami, za czasów Łokietka, występuje również nieraz jako Wojciech, niekiedy zaś jako Albert Kościelec z Pakości. Należy on do rodu Leszczyńców. Podczas sprawowania niskiego początkowo urzędu podczaszego brzeskiego¹¹⁴ spotykamy jego imię pod rodzimą postacią w akcie wystawionym właśnie wobec *Woythecone de Coszcielec subpincerna Brzestensi* (1316 r.)¹¹⁵. Później po szybkim awansowaniu między rokiem 1322 a 1325 od razu do godności wojewody brzeskiego (kujawskiego) — z pominięciem pomniejszych szczebli kariery urzędniczej¹¹⁶ — wielmoża ten używa raczej imienia Albertus¹¹⁷. Jednakże i na tym wyższym stanowisku spotykamy naszego dostojnika pod imieniem Wojciech, lecz już o wiele rzadziej.

¹⁰⁶ Ibidem, nr 461 (1276 r.).

¹⁰⁷ J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łączycza i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300—1306*, Toruń 1969, s. 139.

¹⁰⁸ KdW, t. 1, nr 536 (1284 r.), nr 537 (1284 r.), nr 555 (1285 r.).

¹⁰⁹ Ibidem, nr 568 (1286 r.): ... *Alberto dicto Krconowicz castellanu de Cbansin*; t. 2, nr 631 (1288 r.): *Alberto castellanu de Cbansin*; nr 634: *Alberto castellanu de Cbansim* (1288 r.), nr 636: *Alberto castellanu de Cbansim* (1292 r.), nr 718: *Alberto castellanu de Cbesim* (1294 r.), nr 722: *Alberto castellanu de Cbansin* (1294 r.), nr 726: ...*domino Alberto castellanu de Banscin* (1294 r.).

¹¹⁰ Ibidem, t. 2, nr 709 (1293 r.), nr 710 (1293 r.), nr 724 (1294 r.).

¹¹¹ Ibidem, nr 700 (1293 r.).

¹¹² J. Bieniak, op. cit., ss. 139, 193—194.

¹¹³ KdW, t. 2, nr 868 (1303 r.), nr 915 (1308 r.); nr 926 (1309 r.): ... *Johanne Poznaniensi preposito, Alberto iudice nostre curie*.

¹¹⁴ Por. J. Bieniak, op. cit., s. 70.

¹¹⁵ CdP, t. 2, cz. 2, nr 476 (1316 r.).

¹¹⁶ J. Bieniak, op. cit., ss. 12—13, 70.

¹¹⁷ Np. KdW, t. 2, nr 1053: *Alberto palatino Brestensi* (1325 r.); CdP, t. 2, cz. 2, nr 481: *Alberto dicto Koszczeliecz, palatino Brzestensi* (1329 r.); KdW, t. 2, nr 1144: *Alberto palatino Cuyaviensi* (1335 r.); nr 1213: *Alberto Koszczelcz Cuyaviensi... palatino* (1343 r.); nr 1221: *Albertus Brestensis et Johannes Wladislaviensis palatini* (1343 r.); nr 1271: *Alberto palatino Brestensi* (1348 r.); nr 1280: *Albertus palatinus Brestensis* (1348 r.).

Ma to na przykład miejsce w dokumencie z roku 1325, który wystawiono w obecności, jak czytamy, *Voycechone palatino Cuiaviensis* oraz w akcie z roku 1341, gdzie występuje on jako *comes Voytech palatinus Cuyaviensis et heres de Paccosc*¹¹⁸.

Zidentyfikować też możemy jeszcze imiona innego Wojciecha inaczej Alberta z Kościelca, wojewody brzeskiego w latach 1357—1391, a pochodzącego tak samo z rodu Leszczyków¹¹⁹. Mamy bowiem liczne dokumenty z lat 1358—1375, w których figuruje on najczęściej jako po prostu *Albertus palatinus Brestensis*¹²⁰. Są i takie, z których wynika, że sporządzono je bądź to w obecności *Alberto Cuyavie palatino* czy *Alberto Brestensi palatino*¹²¹, bądź też przy udziale *Alberti palatini et Hectoris subpincerne Brestensium* czy *nostris Alberti palatini... Cuiaviensis*¹²². Ale natrafiamy również i na taki dokument z roku 1371 (pisany oczywiście po łacinie), w którym imię tego wojewody użyte zostało w brzmieniu polskim — Wojciech¹²³.

Podobna sytuacja zachodzi i w przypadku kasztelana radzimskiego. Spotyka się bowiem zarówno dokumenty wystawione w obecności *Alberto Radzimiensi... castellanis* (1371 r.) lub *Alberto castellano Radzimsky* (1379 r.), jak i takie, w których ta sama osoba występuje jako *Woycech Radzimiensis... castellani* (1374 r.)¹²⁴. W tym samym *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* mamy również dyplomy wystawione raz w obecności *Alberto castellano Coninensi* (1386 r.), a innym znów razem w przytomności *Woythcone castellano Cuninensi* (1388 r.)¹²⁵. W obu wypadkach chodzi oczywiście o tego samego dostojnika, który nie był jednak kasztelanem konińskim. Wydawca kodeksu błędnie odczytał oryginały dokumentów, mających poprawną lekcję: *Caminensi* — kamieński¹²⁶. Ów Wojciech alias Albertus z Szaradowa (Wszeradowa) w rzeczywistości był kasztelanem kamieńskim (chodzi tu o Kamień Krajeński) w latach 1383—1422¹²⁷. Jest on dobrze poświadczony przez źródła z tego okresu. Na przykład w *Kronice Janka z Czarnkowa* występuje wśród innych kasztelanów jako *Woytko de Sueradowo Caminensis castellani*¹²⁸. Pod tymże imieniem widzimy go w dokumencie z roku 1401¹²⁹. Natomiast siedem lat później spotykamy akt wystawiony w obecności m.in. *Martino Syradiensi, Alberto Caminensi, castellanis*¹³⁰. Wielmoża ten piastował potem także wysoką godność wojewody kaliskiego, najprawdopodobniej od 1424 do

¹¹⁸ Ibidem, nr 1055 (1325), nr 1202 (1341 r.).

¹¹⁹ Por. J. Bierniak, op. cit., ss. 70—71 oraz przypis 124 na s. 72.

¹²⁰ KdW, t. 3, nr 1437 (1360 r.); nr 1610 (1369 r.); nr 1635 (1370 r.).

¹²¹ Ibidem, nr 1369 (1358); nr 1372 (1358 r.); nr 1373 (1358 r.); nr 1605 (1368 r.); nr 1606 (1368 r.); nr 1754 (1374 r.); nr 1722 (1375 r.).

¹²² CdP, t. 2, cz. 2, nr DXII (1359 r.); nr DXV (1362 r.); KdW, t. 3, nr 1427 (1360 r.).

¹²³ KdW, t. 3, nr 1653: ... *Woycechone Cuyaviensi ... palatinis* (1371 r.).

¹²⁴ KdW, t. 3, nr 1738 (1377 r.); nr 1767 (1379 r.); nr 1694 (1374 r.).

¹²⁵ Ibidem, nr 1844 (1386 r.); nr 1870 (1388 r.).

¹²⁶ A. Gąsiorowski, *Urzednicy wielkopolscy 1385—1500, Spisy*, Poznań 1968, s. 54.

¹²⁷ Ibidem, s. 53.

¹²⁸ *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, MPH, t. 2, s. 740 (1383 r.).

¹²⁹ CdP, t. 1, nr CLI (1401): *Johannes Szremensis, Woythco Camenensis, castellani*.

¹³⁰ Ibidem, nr CLVIII (1408 r.).

1427 roku¹³¹. W dokumentach występuje wtedy wyłącznie pod imieniem Albertus¹³².

I kasztelan inowrocławski Wojciech z Pęchowa, sprawujący ten urząd w latach 1280—1301¹³³, także często jest Albertem. Oto na przykład w dokumencie z roku 1286 występuje jako *Woicech*¹³⁴, aby w innych aktach pojawić się pod imieniem *comes Albertus castellanus wladislawiensis*¹³⁵.

Analogicznie i wśród mieszczan spotyka się osoby, które występują zamiennie pod tymi dwoma imionami. Na przykład w zapiskach sądowych z lat 1400—1407, zawartych w *Księdze ziemskiej poznańskiej*, wielokrotnie pojawia się niejaki *Woytko civis Poznaniensis*¹³⁶, aby raz wystąpić też jako *Albertus civis Poznaniensis*¹³⁷. Podobnie rzecz się ma z innym mieszczaninem poznańskim, który w dokumencie z roku 1420, jak i 1421 figuruje jako *Woythco Wanssowsky ... consules Poznanienses*, ale już w akcie z 1422 r. dla odmiany jest to *Albertus Wyanssowsky consul Poznaniensis*¹³⁸.

Małopolska również dostarcza licznych przykładów identyfikacji interesujących nas imion. A więc w dyplomie wystawionym przez Leszka Białego w roku 1224 występuje *Voychec castellanus de Lublin*. Także jako *Woychec castellanus de Lublin* pojawia się ten wielmoża w dokumencie Grzymisławy z roku 1228. Jednak już inny akt tej księżnej z owego roku wystawiony jest z udziałem *Adalberti castellani de Lublin*. Również jako *Adalbertus castellanus Lublinensis* występuje on w dyplomie Grzymisławy z 1229 r.¹³⁹

Zamiennie omawianych imion używał także syn jakiegoś Stępoty. Najpierw osobę tę poznajemy z aktu wydanego w roku 1224 przez Leszka Białego właśnie w obecności owego *Wogteho filio Stapote*¹⁴⁰. W dokumencie zaś, wystawionym przez żonę Leszka Grzymisławę w roku 1228, występuje on już jako *Adalbertus filius Stupote*¹⁴¹, aby w późniejszym o 11 lat dyplomie tej samej wystawczyni pojawić się ponownie jako *Woycech filius Stampote*¹⁴². Zupełnie podobnie wygląda sytuacja w wypadku innej osoby, przebywającej w otoczeniu księżnej Grzymisławy. Postać ta w jednym dokumencie (z 1228 r.) wymieniona jest jako *Voycech et Vitus*

¹³¹ A. Gąsiorowski, op. cit., s. 51.

¹³² KdW, t. 5, nr 388 (1424 r.); nr 392, nr 395, nr 411 oraz nr 458 (1427 r.).

¹³³ J. Bieniak, op. cit., s. 239 oraz przypis 127 na s. 239.

¹³⁴ CdP, t. 1, nr LXVI (1286 r.): *...comite Woicech castellano Wladislaviense...*

¹³⁵ Ibidem, t. 2, cz. 1, nr CLXIX (1298 r.); nr CLXX (1298 r.); Dok. kuj. i maz., s. 20, nr 15 (1282 r.); s. 33, nr 15, nr 16 (1284 r.); s. 124, nr 58 (1296 r.); nr 61 (1299 r.).

¹³⁶ KZPozn, nr 96 (1400 r.); nr 121 (1400 r.); nr 122 (1400 r.); nr 262 (1400 r.); nr 525 (1401 r.); nr 526 (1401 r.); nr 1065 (1402 r.); nr 1243 (1403 r.); nr 2097 (1405 r.); nr 2534 (1406 r.); nr 2873 (1407 r.).

¹³⁷ Ibidem, nr 73 (1400 r.).

¹³⁸ KdW, t. 5, nr 328 (1420 r.); nr 339 (1421 r.); nr 366 (1422 r.).

¹³⁹ KdMłp, t. 1, nr X (1224 r.); nr XI (1228 r.); nr XII (1229 r.); t. 2, nr CCCXCV (1228 r.).

¹⁴⁰ Kkk, cz. 1, nr XV (1224 r.).

¹⁴¹ KdMłp, t. 2, nr CCCXCV (1228 r.).

¹⁴² Ibidem, t. 1, nr XXIV (1239 r.).

filiu Vignani, a w drugim, sporządzonym dwa lata później, występuje pod imieniem *Adalbertus filius Vignani cum Vito fratre suo*¹⁴³.

Równie interesujący i wysoce dowodowy materiał dla stwierdzenia, iż w średniowieczu ogół społeczeństwa polskiego kojarzył z sobą te dwa imiona i używał je zamiennie, zawierają także dekrety sandomierskiego sądu ziemskiego, ustalające granice między wsiami Dobrzechów i Strzyżów. Rozpatrywano wtedy sprawę *dominum Albertum de Strzaschow*, którego w dalszej części tegoż dekretu nie omieszkanono nazwać *dominus Woythko*¹⁴⁴. Identyczna zamiana imion, tej samej zresztą osoby, ma też miejsce w dekrecie, który ustanawia granice wsi Wysoka i Strzyżów¹⁴⁵.

Identyfikacji dostarcza również przykład Wojciecha, zwanego czasami Albertem ze Żmigrodu. Należy on do rodu Bogoriów, którzy odegrali niepoślednią rolę w okresie powrotu Lokietka do Polski i potem przez cały XIV wiek wywierali znaczny wpływ na sprawy państwowe. Wielmoża ów jest zarazem pierwszym przedstawicielem tego rodu, który rozpoczął piastowanie wysokich godności państwowych¹⁴⁶. Od września 1306 r. spotykamy go jako wojewodę sandomierskiego w aktach Władysława Łokietka, wystawionych w obecności *Alberto de Smigrod palatino Sandomiriensi* lub *Woycechone palatino Sandomiriensi*¹⁴⁷, czy *comite Alberto palatino Sandomiriensi* (1307 r.) oraz *Woycecho palatino Sandomiriensi* (1310 r.)¹⁴⁸.

Podobny przykład stanowi postać właściciela wsi Siedlca, który ją zresztą oddał w zastaw za pożyczkę otrzymaną od Rafała z Tarnowa¹⁴⁹. Występuje on w dokumentach raz jako *Woythco heres de Sedlecz*, a innym razem dyplom wystawiony jest w obecności *Alberto de Sedliszczan... heredibus*¹⁵⁰. Imion tych zamiennie używa również Wojciech alias Albert z Womborkowa w Sandomierskiem. Poznajemy go ze źródeł, kiedy nie pełni jeszcze żadnej funkcji. Występuje wtedy jako *vir dominus Woythko heres de Wamborcow* (1371 r.)¹⁵¹, a także spotykamy się z nim w dokumentach, wystawionych właśnie wobec *Woytkone* lub *Woythcone de Wamborcow*¹⁵². Zupełnie zaś wyjątkowo znajdujemy z tego okresu jego życia dyplomy pisane w obecności *Alberto de Wamborcow*¹⁵³. Z doku-

¹⁴³ Ibidem, t. 2, nr CCCXCV (1228 r.); nr CCCC (1230 r.).

¹⁴⁴ Ibidem, t. 3, nr DCCCLVI (1373 r.): *...dominum Albertum de Strzaschow citasset ad nostram nostrorumque assessorum presenciam propter limitationem granicierum inter hereditates nominatas Dobrzechow et Strzeschow.. Preterea pretactus dominus Woythko nuncupatus campum...*

¹⁴⁵ Ibidem, t. 3, nr DCCLVII (1373 r.): *...militem dominum Albertum heredem de Strzeschow citasset ad nostram nostrorumque assessorum presenciam propter limitationem granicierum inter hereditates nominatas Wischoka et Strzewow... Properterea prefatus Woytco...*

¹⁴⁶ S. G a w e d a, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 1966, s. 33.

¹⁴⁷ Kkk, cz. 1, nr CXIV (1306 r.); KmK, cz. 1, nr III (1306 r.), nr IV (1306 r.); Pommerell. Ur., nr 649 (1306 r.).

¹⁴⁸ Kkk, cz. 1, nr CXVI (1307 r.); nr CXVII (1310 r.).

¹⁴⁹ S. G a w e d a, op. cit., s. 31.

¹⁵⁰ Kkk, cz. 1, nr CCXVIII (1360 r.); nr CCXXVIII (1362 r.).

¹⁵¹ KdMip, t. 3, nr DCCCXLII (1371 r.).

¹⁵² Ibidem, nr DCCCCIII (1378 r.); nr DCCCCXLIII (1385 r.); t. 4, nr MXII (1391 r.); nr MXIII (1391 r.).

¹⁵³ Ibidem, t. 4, nr DCCCCLXXXV (1387 r.); Kkk, t. 2, nr CCCXXV (1384 r.).

mentu Władysława Jagiełły wydanego w roku 1392 dowiadujemy się, iż nasz znajomy jest już chorążym, bowiem akt sporządzony jest wobec *Alberto vexillifero de Wamborców*¹⁵⁴. Od roku 1395 pojawia się w dokumentach na urzędzie sędziego ziemskiego sandomierskiego¹⁵⁵. I teraz w licznych aktach wystawianych przez niego lub w jego przytomności występuje z reguły niemal pod imieniem Albertus¹⁵⁶, a niezmiernie rzadko (jeden tylko taki przypadek udało mi się znaleźć) jako Wojciech¹⁵⁷.

Z wszystkich 'dotychczas przytoczonych przykładów przekonujemy się wyraźnie, że bardzo często w naszych średniowiecznych dokumentach, nawet w całości pisanych po łacinie, jedna i ta sama osoba występowała raz pod imieniem Adalbertus lub Albertus, innym zaś razem pod imieniem Wojciech. Umacnia nas to coraz bardziej w przekonaniu, że imiona te wówczas rzeczywiście identyfikowano.

Szczególnie dużo przykładów zamiennego używania imion Wojciech i Albertus dostarczają zapiski zawarte w *Księgach sądowych łęczyckich*, które obejmują materiał z przełomu XIV i XV wieku. Spotyka się tu reprezentantów wszystkich warstw społecznych: możnych, kmieci i mieszczan. Tą samą więc osobą jest *Voyczzech*, pisany czasem w formie *Voycech de Schamowo* oraz *Albertus de Szamowo*¹⁵⁸, także *Woythco* inaczej *Albertus Slonsky*¹⁵⁹ albo inny znów *Woythco* zamiennie nazywany też *Albertus*, a noszący nazwisko czy przezwisko *Cuthno* (Kutno)¹⁶⁰. Na podstawie zachowanych zapisów sądowych identyfikujemy również *Woyczecha*, ukazującego się nierzadko pod imieniem *Albertus de Crzesino*¹⁶¹, oraz *Woythca* występującego niekiedy jako *Albertus de Walewo*¹⁶², a także *Wojciecha Śyrzpowo*, zwanego oczywiście też czasami Albertem¹⁶³.

¹⁵⁴ KdMip, t. 4, nr MXVIII (1392 r.).

¹⁵⁵ Por. K. Fedorowicz, *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374—1506*, Kraków 1896, s. 195.

¹⁵⁶ KdMip, t. 4, nr MXXXIV (1395 r.): *Albertus iudex et Prandotha subiudex terre Sandomiriensis generales*; nr MXXXIX (1396 r.): *Alberto de Wamborkow iudice et Prandota subiudice Sandomiriensibus*; nr MXLI (1397 r.); nr MXLII (1397 r.): *...nos Albertus iudex et Prandota subiudex terre Sandomiriensis generales*; Kkk, cz. 2, nr CCCXXIII (1397 r.): *Alberto Iudice... sandomiriensibus*; nr CCCXXX (1398 r.): *Alberto de Wamborców Iudice*; nr CCCCLX (1402 r.): *nos Albertus Iudex et Nicolaus Subiudex terre Sandomiriensis generales*; KdMip, t. 4, nr MLXV (1402 r.): *Albertus iudex et Nicolaus subiudex terre Sandomiriensis generales*, nr MLXIX (1402 r.); nr MLXXXI (1404 r.); nr MLXXXVII (1405 r.); nr MC (1407 r.); nr MCVI (1407 r.); Kkk, cz. 2, nr CCCXCVII (1407 r.): *Albertus de Wamborkow iudex et Nicolaus de Strzelce subiudex terre Sandomiriensis generales*.

¹⁵⁷ Kkk, cz. 2, nr CCCIV (1395 r.): *Woythcone de Wamborców Sandomiriensi Iudicibus*.

¹⁵⁸ Ks. łęcz., cz. 2, nr 3585 (1390 r.); nr 3586 (1390 r.); nr 3726 (1391 r.) oraz z cz. 1 nr 41 (1386 r.); nr 62 (1386 r.); nr 495 (1387 r.); nr 595 (1387 r.); nr 3644 (1395 r.); nr 5906 (1399 r.).

¹⁵⁹ Ibidem, cz. 1, nr 60 (1386 r.); nr 411 (1387 r.); nr 861 (1388 r.); nr 1090 (1388 r.); nr 1092 (1388 r.) oraz nr 39 (1386 r.); nr 846 (1388 r.); nr 1033 (1388 r.); nr 1224 (1389 r.).

¹⁶⁰ Ibidem, cz. 1, nr 56 (1386 r.); nr 1070 (1388 r.); nr 2559 (1392 r.).

¹⁶¹ Ibidem, cz. 1, nr 2853 (1393 r.); nr 97 (1386 r.); nr 478 (1387 r.); nr 2946 (1393 r.); nr 2964 (1393 r.).

¹⁶² Ibidem, cz. 1, nr 168 (1386 r.); nr 1411 (1389 r.); nr 2547 (1392 r.); nr 192 (1386 r.); nr 3063 (1393 r.).

¹⁶³ Ibidem, cz. 1, nr 177 (1386 r.); nr 364 (1387 r.); nr 180b (1386 r.); nr 2984 (1393 r.); nr 2985 (1393 r.).

Podobna zamiana tych imion, występujących stosunkowo licznie w zapiskach sądowych, dotyczy również: *Woythca de Chociszewo*, nazywanego od swojej posiadłości Chociszewskim¹⁶⁴, *Woytka z Roszkowa Roszkowski*¹⁶⁵, *Woycecha de Borowo*¹⁶⁶, *Woythca de Wojciechouice Woycechowski*¹⁶⁷, *Woythca de Grzibou*¹⁶⁸, *Woythca Kterskiego*¹⁶⁹, *Voycecha de Dambrowka*¹⁷⁰, *Woythca de Grochowo*¹⁷¹, *Woytca de Crzemeneuo*¹⁷², *Woythka de Parzenczeuice*¹⁷³, *Woytka de Werzeyki*¹⁷⁴, *Woythka de Tymenicza*¹⁷⁵, *Woythca zwanego Cecus de Weprzki*¹⁷⁶, *Woythca de Belaui*¹⁷⁷, *Woytka heres de Szewce*¹⁷⁸ oraz *Wilczka Woytka de Wargawa*¹⁷⁹. Każda z wymienionych tu osób pojawia się w tych dokumentach oczywiście również pod imieniem Albertus.

Także w brzesko-kujawskich aktach sądowych spotykamy w latach 1418—1423 osobę występującą czasami jako *Woytek Bariczka*, a czasami pod imieniem *Albertus Bariczka*¹⁸⁰. Tak samo zamiennie imion owych używał *Woytek* lub *Albertus de Micolayceuice*¹⁸¹, jak też pojawiający się w zapiskach *Księgi ziemskiej poznańskiej* — *Woytek* alias *Albertus de Sokolniki*¹⁸².

¹⁶⁴ Ibidem, cz. 1, nr 389 (1387 r.); nr 191 (1386 r.); nr 196 (1386 r.); nr 269 (1387 r.); nr 354 (1387 r.); nr 375 (1387 r.); nr 1506 (1389 r.).

¹⁶⁵ Ibidem, cz. 1, nr 5779 (1399 r.); nr 241 (1386 r.); nr 881 (1388 r.); nr 1111 (1388 r.). Także raz jako Wojciecha i raz jako Alberta osobę tę spotykamy również w zapiskach KZPozn 1400—1407: nr 417 (1400 r.); nr 2782 (1406 r.); nr 1927 (1404 r.); nr 1879 (1404 r.); nr 2108 (1405 r.).

¹⁶⁶ Ks. łącz., cz. 2, nr 3631 (1391 r.); cz. 1, nr 703 (1388 r.); nr 983 (1387 r.); nr 1733 (1390 r.).

¹⁶⁷ Ibidem, cz. 1, nr 883 (1388 r.); nr 1296 (1389 r.); nr 1338 (1389 r.); nr 1352 (1389 r.); nr 1561 (1390 r.); nr 1458 (1389 r.); nr 1496 (1389 r.); nr 1856 (1390 r.); nr 2004 (1391 r.).

¹⁶⁸ Ibidem, cz. 1, nr 3163 (1394 r.); nr 3405 (1394 r.); nr 1073 (1388 r.); nr 2864 (1393 r.).

¹⁶⁹ Ibidem, cz. 1, nr 1471 (1389 r.); nr 1220 (1389 r.); nr 1440 (1389 r.); nr 1926 (1391 r.).

¹⁷⁰ Ibidem, cz. 2, nr 3492 (1390 r.); nr 3545 (1390 r.); cz. 1, nr 2457 (1392 r.); nr 2557 (1392 r.); nr 2673 (1393 r.).

¹⁷¹ Ibidem, cz. 1, nr 3727 (1395 r.); nr 2641 (1392 r.); nr 2724 (1393 r.); nr 2802 (1393 r.).

¹⁷² Ibidem, cz. 1, nr 3196 (1394 r.); nr 3309 (1394 r.); nr 3331 (1394 r.).

¹⁷³ Ibidem, cz. 1, nr 5621 (1398 r.); nr 4686 (1399 r.); nr 4709 (1399 r.).

¹⁷⁴ Ibidem, cz. 1, nr 5383 (1398 r.); nr 5416 (1398 r.); cz. 2, nr 1251 (1407 r.); nr 1742 (1409 r.).

¹⁷⁵ Ibidem, cz. 1, nr 5874 (1399 r.); nr 6291 (1399 r.).

¹⁷⁶ Ibidem, cz. 1, nr 1982 (1391 r.); nr 2520 (1392 r.); nr 2536 (1392 r.).

¹⁷⁷ Ibidem, cz. 1, nr 1782 (1390 r.); nr 1783 (1390 r.); nr 1950 (1391 r.); nr 2172 (1391 r.).

¹⁷⁸ Ibidem, cz. 2, nr 362 (1397 r.); nr 632 (1400 r.); nr 670 (1400 r.).

¹⁷⁹ Ibidem, cz. 2, nr 5634 (1398 r.); nr 5648 (1398 r.); nr 5677 (1398 r.); nr 5678 (1398 r.).

¹⁸⁰ Ks. brzesk. nr 2 (1418 r.); nr 4 (1418 r.); nr 102 (1418 r.); nr 104 (1418 r.); nr 212 (1418 r.); nr 859 (1419 r.); nr 1351 (1420 r.); nr 1433 (1420 r.); nr 1467 (1420 r.); nr 1890 (1420 r.); nr 2154 (1421 r.); nr 2192 (1421 r.); nr 2211 (1421 r.); nr 2245 (1421 r.); nr 2246 (1421 r.); nr 2577 (1422 r.); nr 2640 (1423 r.).

¹⁸¹ Ibidem, nr 454 (1418 r.); nr 551 (1418 r.); nr 1694 (1420 r.); nr 25 (1418 r.); nr 537 (1418 r.); nr 606 (1418 r.); nr 619 (1418 r.); nr 651 (1418 r.); nr 726 (1419 r.); nr 760 (1419 r.); nr 1696 (1420 r.).

¹⁸² KZPozn, nr 2768 (1406 r.); nr 933 (1402 r.); nr 2290 (1405 r.).

Jeżeli chodzi o Pomorze Gdańskie, to tu również napotykały osoby noszące imię Wojciech. I tutaj jest ono używane zamiennie. Możemy zobaczyć to chociażby na przykładzie dostojnika pomorskiego Wojciecha inaczej Alberta, kasztelana puckiego, a potem gdańskiego¹⁸³. W czasie piastowania godności kasztelana puckiego występuje on w dokumentach jako *Albertus castellanus in Puzle*¹⁸⁴. Od roku 1304 zaczyna pojawiać się w dyplomach w charakterze kasztelana gdańskiego i wtedy mamy akta wystawione w obecności *Alberto castellano Gdanensi* lub jako świadek *Albertus castellanus Gdanensis*¹⁸⁵. Ale spotykamy także inne dokumenty, wydane już za panowania krzyżackiego, gdzie wymieniony jest on jako *Woycech castellanus Gdanensis*¹⁸⁶. Jednak i wtedy wystawia dyplomy również jako *Albertus castellanus in Danczk*¹⁸⁷.

Postacią wyjątkowo ciekawą jest pochodzący ze śląskiego Stwolna pod Oleśnicą komes Wojciech, zwany Gąską, którego zapisywano także pod imieniem Alberta. Nie można go zaszeregować ani do możnowładztwa wyłącznie śląskiego, ani też wielkopolskiego czy kujawskiego¹⁸⁸. Działalność jego bowiem nie ograniczała się do ciasnych i sztucznych granic jednej dzielnicy. Posiadał on swoje posiadłości zarówno na Śląsku, jak i w Wielkopolsce, a nawet na tych ziemiach, które zajęli Krzyżacy¹⁸⁹. Dokumenty wystawione bądź wobec *Alberto de Stwolna... castellano in Wrathenberc*, bądź też zapisującego go jako *Albertus de Smolna miles* lub *Albertus heres de Sthwolna*¹⁹⁰, znajdujemy już od roku 1276. Komes Gąska był bliskim współpracownikiem Władysława Łokietka¹⁹¹. Toteż w jego dokumentach najczęściej pojawia się w latach 1294—1299 i to prawie wyłącznie pod imieniem Albertus¹⁹², choć występuje wówczas także jako *Woytech dicto Ganska*¹⁹³. A więc i u tego możnowładcy, obywatela niejako różnych polskich dzielnic, widzimy kojarzenia imienia Wojciech z Albertem.

¹⁸³ Por. J. Powierski, *Przyczynek do dziejów politycznych Pomorza Gdańskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 20, Historia II, 1966, z. 2, s. 101; J. Bieniak, op. cit., ss. 18, 133—134.

¹⁸⁴ Pommerell. Ur., nr 541 (1296 r.); nr 592 (1300 r.); nr 620 (1303 r.).

¹⁸⁵ Ibidem, nr 628a (1304 r.); nr 652 (1307 r.).

¹⁸⁶ Ibidem, nr 679 (1310 r.); nr 680 (1310 r.); nr 681 (1310 r.); PrUr, Bd. 2, nr 3 (1310 r.).

¹⁸⁷ PrUr, Bd. 2, nr 116 (1314 r.).

¹⁸⁸ Por. K. Jasiński, *Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284—1314*, Roczniki Historyczne, R. 29, 1963, ss. 241—242.

¹⁸⁹ KdW, t. 2, nr 807; PrUr, Bd. 1, nr 683. Por. też K. Jasiński, op. cit., s. 242.

¹⁹⁰ PrUr, Bd. 1, nr 349 (1276 r.); nr 606 (1293 r.); nr 614 (1293 r.).

¹⁹¹ Por. K. Jasiński, op. cit., s. 241.

¹⁹² CdP, t. 2, cz. 1, nr CXLIX (1294 r.): *Alberto Gąska*; KdW, t. 2, nr 746 (1296 r.): *...comite Alberto dicto Ganska herede de Stwolna*; nr 749 (1296 r.): *...comite Alberto dicto Ganska herede de Stwolna*; nr 758 (1296 r.): *...Alberto dicto Gaska*; nr 769 (1298 r.): *...comite Alberto dicto Gaska de Vstwolna*; nr 807 (1299 r.): *noster comes Albertus dictus Ganska*; nr 814 (1299 r.): *Alberto dicto Ganska*; nr 815 (1299 r.): *comite Alberto Ganska*; nr 819 (1299 r.): *comite Alberto dicto Ganska*. Dok. kuj. i maz., s. 257, nr 14 (1296 r.): *comes Albertus dictus Gansk*, s. 125, nr 59 (1296 r.): *domino Alberto dicto Gaska*. PUr, Bd. 3, nr 1827 (1298 r.): *comite Alberto dicto Gaska de Ustwolna*.

¹⁹³ Dok. kuj. i maz., s. 261, nr 16 (1298 r.).

Przykładów podobnych można by przytoczyć jeszcze znacznie więcej. Ale nie jest to — sędzę — konieczne i celowe. Już bowiem z przedstawionego tutaj materiału, a obejmującego Wielkopolskę, Kujawy, ziemię łęczycką i sieradzką, Małopolskę, Śląsk oraz Pomorze, wniosek nasuwa się jasny, że w średniowieczu ogół Polaków (pozostający podobnie jak i inne społeczeństwa ówczesnej Europy pod przemożnym wpływem łaciny) istotnie w odczuciu swoim uważał imię Wojciech za odpowiednik łacińskiego Adalbertus czy Albertus. I było to dość powszechne mniemanie, ale wynikało ono, co trzeba z naciskiem podkreślić, z błędnego przekonania, że są to imiona znaczące to samo (podobnie zapewne jak Laurentius — Wawrzyniec lub Silvester — Lasota).

Dodatkowym jeszcze argumentem, potwierdzającym owe identyfikacje, są również nazwy miejscowości, o których warto tu napomknąć. Oto mamy na przykład w powiecie międzyrzeckim wieś kościelną Wojciechowo, inaczej Święty Wojciech, która w dyplomach średniowiecznych występuje jako *Sw. Wojczech, Woczzech* albo też jako *Villa ecclesie S. Adalberti alias Villa Alberti*¹⁹⁴. Podobnie leżący w powiecie wrocławskim Wojciechów, zwany z niemiecka Albrechtsdorf, wymieniany jest w dokumentach jako *Villa Alberti* (1336 r.)¹⁹⁵. W miejscowości zaś Święty Wojciech, przyłączonej do Gdańska w roku 1865, a po niemiecku nazywanej St. Albrecht, jeszcze pod koniec XIX wieku odbywał się jarmark, zwany *Albertus Markt*¹⁹⁶. Tak więc i stare nazwy miejscowości, utworzone od imienia św. Wojciecha, najwyraźniej kojarzono — jak świadczą łacińskie zapisy w dawnych aktach — z imieniem *Adalbertus* lub *Albertus*¹⁹⁷.

Z czasem mało już chyba kto zdawał sobie właściwie sprawę, iż przyczyn tego problematycznego kojarzenia imion, pochodzących z dwu zupełnie różnych kręgów etniczno-kulturowych i znaczących całkiem co innego, szukać należy w odległej przeszłości, w postaci czeskiego Sławnikowica, późniejszego świętego i patrona Polski, który — jak to stwierdziliśmy — nosił obydwie te imiona: jedno słowiańskie — Wojciech, na chrzcie otrzymane, a drugie germańskie — Adalbert, nadane mu na bierzmowaniu. Identyfikowanie tych dwu imion było bardzo rozpowszechnione w średniowieczu i nie tylko zresztą w średniowieczu, jak dowodzi tego między innymi wypowiedź Piotra Skargi, w którego żywocie św. Wojciecha czytamy: „*dwoie iednakowych imion miał, to iest, ze chrztu Woyciech, a z bierzmowania Adalbertus, które znaczy Woyciech*”¹⁹⁸. Dla Skargi więc, jak i zapewne dla ogółu ówczesnych rodaków, identyfikacja taka była całkiem naturalna i oczywista, mimo iż w zasadzie opierała się jedynie na zbiegu okoliczności.

Później wśród społeczeństwa naszego dochodzi do takiego już sprzęże-

¹⁹⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, Warszawa 1893, s. 742.

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 740.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 738.

¹⁹⁷ Krzyżacy, a później Niemcy dokonując podboju naszych ziem, zmienczali owe polskie nazwy miejscowości, nadając im swoje, tworzone już tylko od imienia Albrecht.

¹⁹⁸ P. Skarga, *Zywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok...* Wilno 1748, s. 271.

nia i pomieszania obydwu tych imion, że nawet nie bardzo nas dziwi, kiedy w połowie XVIII stulecia osławiony Benedykt Chmielowski w swoich *Nowych Atenach* napisze ni mniej, ni więcej tylko, że w roku 1525 na rynku krakowskim hołd królowi Zygmuntowi I złożył — Wojciech Hohenzollern, margraf brandenburski¹⁹⁹. A więc nie żaden Albrecht, jak święcie byliśmy przekonani!

6. POSTACI, NOSZĄCE IMIĘ ADALBERTUS (ALBERTUS), KTORYCH POZORNIE
CZY TEŻ ZASADNICZO NIE MOŻEMY ZIDENTYFIKOWAĆ
JAKO UŻYWAJĄCYCH IMIENIA WOJCIECH

Interesującą i wielce zastanawiającą rzeczą jest dająca się zauważyć prawidłowość, zgodnie z którą duchowni prawie zawsze występują pod imieniem Adalbertus lub Albertus. Dotyczy to nie tylko duchownych niemieckich czy innych pochodzenia niesłowiańskiego²⁰⁰, lecz również Polaków. Spostrzeżenie to opieram na obszernym materiale źródłowym, pochodzącym z naszych, polskich ziem. Toteż o większości pojawiających się tu osób duchownych z całą pewnością wiadomo, iż są Polakami. Ten stan rzeczy obserwuje się z zadziwiającą regularnością w dokumentach i zapiskach zawartych w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski*²⁰¹, *Kodeksie dyplomatycznym Polski*²⁰², *Księżde ziemskiej poznańskiej*²⁰³, w *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*²⁰⁴, *Kodeksie dyplomatycznym Malopolski*²⁰⁵, *Kodeksie dyplomatycznym miasta Krakowa*²⁰⁶, *Kodeksie dyplomatycznym katedry Sw. Wacława*²⁰⁷, *Zbiorze*

¹⁹⁹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, część wtóra, Lwów 1746, s. 297.

²⁰⁰ Bardzo dużo takich przykładów znajdujemy szczególnie w następujących kodeksach: PUr, PrUr, Pommerell. Ur., CdSil, KdŚl. A także w *Thietmari Chronicon*.

²⁰¹ KdW, np. t. 1, nr 84, 104, 127, 136, 160, 176, 446, 523, 593, 607, 608, 609, 614 i in.; t. 2, nr 646, 647, 754, 755, 757, 855, 966, 967, 975, 1009, 1031, 1091, 1094, 1149, 1192, 1193, 1205 i in.; t. III, nr 1293, 1295, 1297, 1345, 1406, 1410, 1544, 1639, 1646, 1649, 1688, 1716, 1717, 1727, 1774, 1811, 1815, 1820, 1827, 1833, 1836, 1836, 1863, 1926, 1933, 1949, 1953, 1971, 1972, 1986, 2011 i in.; t. 5, nr 1, 7, 17, 24, 29, 46, 79, 98, 101, 112, 126, 133, 138, 168, 319, 340, 349, 352, 353, 357, 375, 397, 426, 466, 488, 501, 502, 635, 732, 738 i in.

²⁰² CdP, np. t. 1, nr XXI, XXVI, CXXVIII, CLVI, CXCI, CXCVI i in. T. 2, cz. 1, nr XIV, LXXVIII, XC, XCVI, CCIX, CCXIII, CCXLVI, CCLII, CCCLXII, CCCLXIV, CCCLXXXIII i in.; t. 2, cz. 2, nr CCCLXXXIX, CCCCXVII, CCCXXII, CCCXXXV, CCCXXXIV, CCCXLV, CCCCLVII, CCCCLIX, CCCCLXXII i in.; t. 3, nr V, XXIV, CLXIII, CCXXII i in.

²⁰³ KZPozn, np. nr 1, 100, 153, 177, 616, 934, 938, 1105, 1122, 1263, 1340, 1393, 1430, 1797, 1824, 1835, 1840, 1847, 1850, 2301, 2490, 2551, 2563, 2576 i in.

²⁰⁴ AC, np. t. 1, nr 4, 18, 62, 46, 56, 68, 73, 77, 81, 94, 98, 99, 101, 104, 837 i in.; t. 2, nr 1324, 1479, 1680 i wiele innych przykładów.

²⁰⁵ KdMip, np. t. 1, nr CCXC, CCCII, CCCXVIII, CCCXIX i in.; t. 2, nr CCCLXXXIII, CCCXXIII, CCCXLIX i in.; t. 3, nr DCXXXV, DCXXXVII, DCLXVI, DCXCII, DCCCXXX, DCCCLXII, DCCCLXXIX, DCCCXLVI i in.; t. 4, nr MLXIII, MXXCVI, MCXLIII, MCC, MCCLXXV, MCCLXXVIII i in.

²⁰⁶ KmK, cz. 1, np. nr CII, DLXXV, CCCCLXIX, CCXXVII, CCXIX, CCXXX, CCXXXII, LXXXVIII, CXIII, CXVIII, CXIX, CXXIV, CXXV, CXXIX, CCXLIX, CCXXXIX, CLX i in.

²⁰⁷ Kkk, np. cz. 1, nr VI, XLIII, LXI, LXIV, LXXXV, CL, CCXXX, CCXXXIV, CCLXXVII, CCLXXVIII, CCLXXIX; cz. 2, CCCIX, CCCXVII, CCCXVIII, CCCXXI, CCCXXX, CCCXXXI, CCCXXXVII, CCCLXXVI, DXLIV, DLXII, DLXIX, DLXXVII, DLXXXVIII, DC, CCCXI, CCCXV i in.

dokumentów małopolskich²⁰⁸, Księgach sądowych łączyckich²⁰⁹, Kodeksie dyplomatycznym Mazowsza²¹⁰, Kodeksie dyplomatycznym księstwa mazowieckiego²¹¹, w Dokumentach kujawskich i mazowieckich²¹² oraz na przykładzie innych materiałów źródłowych zarówno aktowych, jak i kronikarskich, które wykorzystałem.

Ciekawe, że nawet nazywany zazwyczaj przez historyków naszych Wojciechem, jeden z najwybitniejszych polskich duchownych przełomu XIV i XV stulecia, wywodzący się ze starego polskiego rodu szlacheckiego Jastrzębców²¹³, piastując swe liczne godności i wysokie urzędy: kanonika sandomierskiego, kustosa gnieźnieńskiego, scholastyka gnieźnieńskiego i krakowskiego, biskupa poznańskiego, kanclerza wielkiego koronnego, biskupa krakowskiego i wreszcie arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz prymasa — występuje w materiale, będącym podstawą źródłową mej pracy, wyłącznie pod imieniem Albertus²¹⁴.

Tak samo inny wybitny duchowny, Polak, żyjący w pierwszej połowie XIV wieku, a pochodzący ze znamienitego rodu Pałuków²¹⁵, powszechnie znany w naszej literaturze historycznej jako Wojciech, w latach 1314—1324 scholastyk wrocławski, później kanonik gnieźnieński, dziekan wrocławski, następnie prepozyt wrocławski, a w końcu biskup poznański²¹⁶, występuje w dokumentach też zawsze tylko jako Albertus²¹⁷. Mało

²⁰⁸ Zb. dok. młp., np. cz. 1, nr 90, 123, 130, 160, 301, 304, cz. 2, 347, 372, 418, 433, 530, 575, cz. 3, nr 683, 803, 861, 880; cz. 4, nr 884, 1002, 1065, 1117, 1120; cz. 5, nr 1395, 1490 i in.

²⁰⁹ Ks. łącz., np. cz. 1, nr 773, 845, 960, 1084, 1612, 1710, 2027, 2035, 3926, 5339, 5538 i in.

²¹⁰ CdMg, np. nr 205, 206, 208, 304, 328 i in.

²¹¹ KksMaz, np. nr LII, LVI, LVIII, LXI, LXII, LXVIII, LXXVIII, LXXXIV, XCVI, CXXV, CXLIII, CLVII, CXLV, CLIV, CXCVIII i in.

²¹² Dok. kuj. i maz., np. nr 2, 6, 7, 13, 17, 20, 23, 33, 35, 37, 60, 95, 96 i in.

²¹³ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. 2, ss. 79 i n.

²¹⁴ KdMłp, t. 3, nr DCCCCXLVI, MLXIII, MXCVI, MCXLIII: KmK, cz. 1, nr LXXXVIII, CXXIV, CXXIX, CCXLIX; Kkk, cz. 2, nr CCCCXXX, CCCCXXI, CCCCXXXVII, DCCCCXLV, DXLIV, DC, CCCCVII, CCCCXVIII, CCCCXXI: KdW, t. 3, nr 1827, 1836, 1955, 1971; t. 5, nr 17, 29, 30, 32, 39, 40, 53, 54, 98, 99, 101, 111, 113, 133, 501, 502; KZPozn., nr 1, 100, 153, 177, 616, 934, 938, 1105, 1122, 1263, 1340, 1430, 1797, 1824, 1835, 1840, 1847, 1850, 2301; KksMaz, nr CXXXV, CLIV; *Katalog biskupów krakowskich*, MPH, t. 2, s. 816; *Dopełnienie Szamotulskie*, MPH, t. 2, s. 865; *Rocznik Miechowski* MPH, t. 2, s. 896; *Kalendarz Krakowski*, MPH, t. 2, s. 926, s. 930, s. 933; *Katalogi biskupów krakowskich*, MPH, t. 3, ss. 373, 374, 387, 398, 408; *Katalogi arcybiskupów gnieźnieńskich*, MPH, t. 4, s. 408. *De magna strage* A. 1410, MPH, t. 4, ss. 48, 763—767; *E codicibus Gneznensibus*, MPH, t. 5, ss. 956, 1000—1001; *Calendarii Cracoviensis notae historicae*, MPH, t. 5, s. 665, 669; *Joannis Dlugossii Articuli de incorporatione Masoviae*, MPH, t. 5, s. 626; *J. Długossii Historiae Polonicae*, t. 2, ss. 526, 531, 541, 542, 554, 556, 564; t. 4, ss. 2, 21, 39, 77, 126, 133, 146—148, 152, 158, 190, 194, 203, 208, 219, 228, 231, 240, 257, 258, 262, 263, 308—312, 315, 320, 331, 335, 344, 397, 464, 465, 469, 497, 512, 524, 530, 539, 540, 546, 549, 552—553, 559, 560, 568—569, 575. Por. też: J. Korytkowski, op. cit., przypisy na ss. 79—146.

²¹⁵ W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, ss. 171 i n., s. 211.

²¹⁶ Ibidem, s. 211; por. też J. Bieniak, op. cit., ss. 14, 166, 189.

²¹⁷ KdW, t. 2, nr 966, 976, 1009, 1205; CdP, t. 2, cz. 1, nr CCXXXV, CCXL, CCXLVI, CCLII, CCCVI; *Kalendarz wrocławski*, MPH, t. 2, ss. 942—943; *Liber Mortuorum Monasterii Lubinensis*, MPH, t. 5, ss. 619, 626; *J. Długossii Historiae Polonicae*, libri 12, t. 3, ss. 221, 225, 238, 242, 521; por. też *Vetera Monumenta Poloniae et*

tego, nierzadko ma miejsce taka sytuacja, iż w razie występowania w jednym dyplomie osób świeckich i duchownych, te pierwsze ukazują się często pod imieniem Wojciech, natomiast te drugie zazwyczaj są Adalbertami lub Albertami²¹⁸. Czyżby więc w wypadku, gdy nosicielem imienia Adalbertus (Albertus) była osoba duchowna, i to nawet pochodzenia polskiego, nie starano się jej identyfikować z Wojciechem?

Wydaje się, iż wbrew całemu temu olbrzymiemu materiałowi dowodowemu duchowni Polacy nosili chyba jednak na co dzień imię Wojciech, a tylko w oficjalnym języku łacińskim stawali się Albertami czy Adalbertami. Wymagała tego być może ranga społeczna stanu duchownego, której w mniemaniu naszego średniowiecznego społeczeństwa bardziej odpowiadało imię Adalbertus (Albertus) niż swojskie Wojciech. Podobne zresztą zjawisko obserwowaliśmy już na przykładzie osobistości świeckich, które z chwilą uzyskania jakiegoś wysokiego urzędu, mimo iż dotychczas w dokumentach występowały prawie zawsze pod imieniem Wojciech, zazwyczaj nazywane były imieniem Albertus.

Czy zatem w świetle przebadanego przeze mnie materiału źródłowego możliwe jest takie postawienie zagadnienia? Sądzę, że tak, chociaż wypadki identyfikacji imion Wojciech i Adalbertus u duchownych Polaków, czy też występowanie w źródłach osób duchownych pod imieniem Wojciech, są ogromnie rzadkie. Jednak mają miejsce. I tak na przykład w łęczyckich zapiskach sądowych czy *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* występuje niejaki *Albertus plebanus de Pątek*²¹⁹, aby czasem pojawiać się też jako *Woythco plebanus de Pantec*²²⁰. Indentyfikacja owa ma miejsce u duchownego niskiego w hierarchii kościelnej i przekazana została w zapiskach sądowych, które — jak wiemy — zawierały również zeznania składane w języku polskim. I wtedy właśnie mogło się pojawić imię Wojciech. Także *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta* wymieniają duchownego, który nazywa się *Albertus alias Woythko*²²¹. Napotkałem też kapelana biskupa krakowskiego, noszącego imię *Woycech*²²², kanonika *cracoviensis ecclesie* nazywanego *Voycesec*²²³ oraz jeszcze jakiegoś innego duchownego piastującego niską godność, a występującego również pod imieniem *Woycech (Woicech)*²²⁴.

Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia, coll. A. Theiner, t. 1, Romae 1860, s. 188 (nr CCLXXXVIII), ss. 263—266 (nr CCCLIX), ss. 513—514 (nr DCLXX).

²¹⁸ Np. KdW, t. 3, nr 1986 (1398 r.): *...Woytko heres in Krzesini et civis Poznaniensis... Adalbertum rectorem ecclesie parochialis in Lubos et presbyterum nostre diocessis...* *Alberto archidiacono...*; PrUr, t. 2, nr 614 (1328 r.): *...dominus Albertus sacerdos de Reczin... dominus Albertus plebanus de Clodavia... frater Albertus gran-giarus de Suchzino... Woycech filius Stephani de Putzk.*

²¹⁹ Ks. łącz., np. cz. 1, nr 2 (1385 r.); nr 650 (1388 r.); nr 1816 (1390 r.); nr 2234 (1391 r.); KdW, t. 3, np. nr 1698 (1374 r.).

²²⁰ Ks. łącz., np. cz. 1, nr 1027 (1388 r.); nr 1253 (1389 r.); nr 1274 (1389 r.); 1282 (1389 r.).

²²¹ AC, t. 1, nr 79 (1432 r.).

²²² Kkk, cz. 1, nr XXXVI (1253 r.).

²²³ KdMip, t. 2, nr CCCCXIII (1235 r.).

²²⁴ Pommerell. Ur., nr 17 (1215 r.); nr 51 (1235 r.); nr 52 (1235 r.); nr 168 (1257 r.); CdP, t. 2, cz. 2, nr CCCXLV (1250 r.).

Można więc chyba przypuszczać, iż na co dzień duchowni Polacy byli Wojciechami, ale w oficjalnym, urzędowym języku łacińskim, odpowiednio do znaczenia, jakie stan ten posiadał w ówczesnym społeczeństwie polskim, nazywano ich, według ogólnego mniemania, bardziej godnie — Albertami lub Adalbertami. Być może wiązało się to z faktem, że biskup-męczennik kanonizowany był pod imieniem Adalbertus.

O tym zaś, że w oficjalnej, łacińskiej nomenklaturze średniowiecznej używano w odniesieniu do niego tylko imienia Adalbertus, świadczą też chociażby wezwania licznych kościołów, poświęconych mu jako patronowi Polski. Występują one zawsze pod wezwaniem *Sancti Adalberti*²²⁵.

O wiele prościej i jaśniej przedstawia się sprawa w wypadku duchownych niemieckich czy też innych obcokrajowców pochodzenia niesłowiańskiego. W całym bowiem obszernym materiale źródłowym, który przebadalem, nie napotkałem ani jednego przykładu identyfikowania z rodzimym Wojciechem nosiciela imienia Adalbert czy Albert, jeśli był on Niemcem lub obcokrajowcem niesłowiańskiego pochodzenia. Dotyczy to zarówno osób świeckich, jak i duchownych. W przypadku występowania w jednym dokumencie Polaka i Niemca, noszących interesujące nas imiona, ten pierwszy pojawiał się pod imieniem Wojciech, choć w innych dyplomach identyfikujemy go z Adalbertem (Albertem). Natomiast Niemiec nigdy nie wystąpił pod imieniem Wojciech. To znamienne zjawisko doskonale się uwidacznia na przykładzie komesa Wojciecha alias Alberta. wojewody sandomierskiego²²⁶ oraz wójta krakowskiego z czasów Łokietka, Niemca z pochodzenia, który w dokumentach występuje zawsze tylko pod imieniem Albert²²⁷. Kiedy pojawiają się oni razem obydwa w jednym dyplomie, Polak, wojewoda sandomierski posługuje się tylko imieniem Wojciech, natomiast niemieckiego pochodzenia wójt Krakowa pozostaje oczywiście niezmiennie przy imieniu Albert²²⁸. Tak więc rzeczywiście u nas w średniowieczu nie uważano za równoznaczne z Wojciechem imienia Albert czy Adalbert, jeśli nosicielem jego był Niemiec.

Toteż słusznie badacze nasi, kiedy polskość jakiejś postaci z dawnych wieków stanowi kwestię sporną, pozostają na ogół przy imieniu Albert lub Adalbert, nie tłumacząc go na Wojciech. Taki też wniosek niedwuznacznie wynika chociażby z ostatnich rozważań Benedykta Zientary, który stwierdza, że jeśli na przykład udałoby się bezspornie udowodnić polską narodowość kapelana Bolesława Krzywoustego, późniejszego biskupa pomorskiego,

²²⁵ Np. *Monumenta Historica Dioeceseos Wladislaviensis*, t. 11, Wladislaviae 1891, ss. 44, 60, 72. *Liber Beneficiorum Dioecesis cracoviensis*, t. 2, Opera omnia, t. 8, Cracoviae 1864, ss. 90, 379, 432. P. Szafrań, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958, s. 139, przypis 82, s. 142, przypis 100, s. 155, przypis 182, s. 171, przypis 279.

²²⁶ Jako Albertus występuje np. w Kkk, cz. 1, nr CXIV (1306 r.); nr CXVI (1307 r.); KmK, cz. 1, nr IV (1306 r.); *J. Długosii Historiae Polonicae*, t. 3, s. 23. A pod imieniem Wojciech np. w Kkk, cz. 1, nr CXVII (1306 r.); w Pommerell. Ur. nr 649 (1306 r.).

²²⁷ Np. KdMłp, t. 1, nr CXXIV, nr CXXX, nr CXXXVI, nr CXLVIII; t. 2, nr DXXIX, nr DXV; Kkk, cz. 1, nr CXIII (1306 r.); nr CCXLII (1304 r.); *Spominki Wiślickie*, MPH, t. 3, s. 124; *Rocznik Kujawski*, MPH, t. 3, ss. 208—209; *J. Długosii Historiae Polonicae*, t. 3, ss. 24, 68, 72.

²²⁸ KmK, t. 1, nr III: *Aduocatis nostris Alberto et Henrico fratri suo... comes Wojciech palatinus Sandomiriensis...*

to nazwałby go bez wahania Wojciechem. Ponieważ jednak jest to niemożliwe, a wiele wskazuje także na ewentualność jego niemieckiego pochodzenia, pozostaje więc uczony ostatecznie przy imieniu Adalbert, pod którym to zresztą wyłącznie występuje ów duchowny w tekstach źródłowych²²⁹.

*

W zakończeniu zbierzmy wnioski z dotychczasowych rozważań:

1. Wojciech Sławnikowicz nosił dwa imiona. Jedno Wojciech, nadane na chrzcie, drugie Adalbert, otrzymane w czasie bierzmowania.

2. W Polsce średniowiecznej powszechnie identyfikowano imiona Wojciech oraz Adalbert i Albert, jeśli chodziło oczywiście o Polaków świeckich, mimo iż identyfikację ową oparto na przypadku, gdyż etymologicznie imiona te oznaczają zupełnie co innego.

3. Osoby świeckie, piastujące wysokie urzędy, w porównaniu z niżej postawionymi częściej występują w naszych dokumentach średniowiecznych pod imieniem Adalbert lub Albert niż Wojciech.

4. Duchowni natomiast, w tym również Polacy, pojawiają się u nas w źródłach pisanych z reguły pod imieniem Adalbert albo Albert. Jest to zatem ciekawy przykład wyrażania czci i szacunku dla osób duchownych przez używanie ich imienia w postaci niepolskiej lecz obcej, zlatinizowanej, uchodzącej widocznie w mniemaniu ówczesnych ludzi za bardziej godną i dostojną. Jednocześnie stanowi to interesujący przyczynek do poznania obyczajowości naszego średniowiecza.

5. O ile zaś imiona wymienione nosili Niemcy lub cudzoziemcy nie-słowiańskiego pochodzenia, to wtedy z zasady imion owych nie identyfikowano z Wojciechem.

W świetle tych spostrzeżeń nasuwa się praktyczny dezyderat, dotyczący osób żyjących w średniowieczu, by występujące w dokumentach imiona Adalbert czy Albert tłumaczyć, jeśli odnoszą się one do Polaków. jako Wojciech oraz odwrotnie imię Wojciech w razie potrzeby przekładać na język łaciński jako Adalbertus lub Albertus. Jest to bowiem nieodzowną konsekwencją istniejącej w średniowieczu praktyki.

Czy jednak ową średniowieczną praktykę, opartą jedynie — jak widzieliśmy — na zwykłym przypadku i nie mającą najmniejszego uzasadnienia etymologicznego, należy stosować również do osób żyjących w XIX—XX wieku, a więc na przykład w odniesieniu do Wojciecha Kętrzyńskiego? Uważam, że chyba nie. Przecież nie ma powodu, byśmy mieli nadal kontynuować sztuczną, z czystego tylko przypadku wynikłą w średniowieczu identyfikację tych całkowicie różnych imion.

²²⁹ B. Zientara, *Polityczne i kościelne związki Pomorza Zachodniego z Polską za Bolesława Krzywoustego*, Przegląd Historyczny, t. 61, 1970, z. 2, ss. 212—213, przypis 100.

SIND DIE NAMEN „ADALBERTUS“ UND „ALBERTUS“ MIT „WOJCIECH“ GLEICHZUSETZEN?

Zusammenfassung

Die in mittelalterlichen Quellen vorkommenden Namen „Adalbertus“ und „Albertus“ werden in polnischen Übersetzung mit „Wojciech“ wiedergegeben. Es könnte also scheinen, dass das Problem der Richtigkeit dieser Gleichsetzung gelöst ist. Denn ist es aber nicht so.

Um in dieser Frage die entsprechende Stellung einnehmen zu können, ist es notwendig, Klarheit über die Herkunft jener Gleichsetzung und über das gegenseitige Verhältnis der in Frage stehenden Namen zu gewinnen. Dies ist nur auf Grund einer Sichtung des umfangreichen, aus Polen stammenden oder Polen betreffenden Quellenmaterials möglich.

Wojciech, aus dem Geschlechte der Slawnik, Bischof von Prag, der aus seinem Vaterlande vertrieben in Polen unter Boleslaw dem Gewaltigen seine Zuflucht gefunden hat unternahm von dort eine Missionsreise zu den heidnischen Prussen und fand dort den Märtyrertod. Nach seiner im Jahre 999 erfolgten Heiligsprechung verbreitete sich in Polen seine Verehrung, die allmählich unter den anderen Heiligenverehrungen den ersten Platz einnahm. Damals kam in Polen der Name Adalbertus auf, denn unter diesem Namen wurde Wojciech kanonisiert.

Nach Erforschung des Quellenmaterials gelangte der Verfasser zu folgenden Ergebnissen:

1. Die Identifizierung der Namen Adalbertus und Albertus kam im mittelalterlichen Polen durch Wojciech auf, der aus dem tschechischen Geschlechte der Slawnik stammte und unter dem Namen Adalbertus heiliggesprochen wurde. Diese Identifizierung kam zu Stande, weil er den Taufnamen Wojciech und den Firmungsnamen Adalbert erhielt.

2. Höhere weltlichen Würdenträger im mittelalterlichen Polen treten in den damaligen Urkunden vorwiegend unter dem Namen Adalbertus auf, wogegen die niedrigeren sich des Namens Wojciech bedienten.

3. Geistliche Würdenträger traten durchweg unter dem Namen Adalbertus oder Albertus auf, die damals anscheinend für ehrwürdiger gehalten wurden.

4. Die von Deutschen und Fremden nichtslawischer Herkunft getragenen Namen Adalbertus und Albertus waren im Mittelalter nicht mit Wojciech gleichgesetzt.

Auf Grund dieser Erkenntnisse formuliert der Verfasser folgende Richtlinien:

1. Die in mittelalterlichen Urkunden vorkommenden, von Polen getragenen Namen Adalbertus und Albertus sind in Wojciech zu übersetzen, und umgekehrt ist der Name Wojciech in lateinischen Übersetzungen mit Adalbertus oder Albertus wiederzugeben.

2. Es ist nicht angezeigt, diese mittelalterliche, auf ein Zusammentreffen von Umständen zurückführende Praxis auch auf Personen des 19. und 20. Jahrhunderts anzuwenden.